



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Nadzwyczajnej
do spraw Klimatu (73.)

18 sierpnia 2022 r.

Porządek obrad:

1. Informacja o katastrofie ekologicznej na Odrze. Zagrożenia i podjęte działania.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Magdalena Kochan)

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Dzień dobry państwu.

Wybiła dwunasta, w związku z czym rozpoczniemy posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji do spraw Klimatu w Senacie.

Serdecznie witam wszystkich państwa, prosząc jednocześnie o to, żebyście zrozumieli zachowanie pana przewodniczącego Stanisława Gawłowskiego, którego stan zdrowia i odpowiedzialność pozostawiły przed monitorem telewizora czy komputera.

Nazywam się Magdalena Kochan, jestem wiceprzewodniczącą tej komisji, w związku z czym postaram się zastąpić pana przewodniczącego najlepiej, jak potrafię.

Z przykrością zawiadamiam państwa, że jakkolwiek przesłano nam listę osób, które mają reprezentować ministerstwo środowiska, to jednak... Byłabym państwu bardzo wdzięczna za wyciszenie rozmów. ...Ani pan Jacek Ozdoba, ani pani Małgorzata Golińska, ani pan Tomasz Kończyło, ani pani Magdalena Gosk, ani pan Maciej Mucha, ani pani Aleksandra Bodnar, ani pan Krzysztof Cheć, ani pani Mirosława Zbroś, ani pani Małgorzata Marcinkiewicz-Mykieta, ani pan Przemysław Gruszecki, ani pani Małgorzata Bogucka-Szymańska nie potwierdzili swojej obecności. Przed chwilą otrzymałam informację, że nie przyjęli zaproszenia na nasze dzisiejsze posiedzenie senackiej komisji. Wyciągnięcie wniosków z tej nieobecności pozostawiam

państwu. Jest to lekceważenie, absolutne lekceważenie organów państwa, a dokładnie takiego organu państwa, jakim jest Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to niezgodne z konstytucją, która nakłada obowiązek współdziałania wszystkich organów państwa.

Witam bardzo serdecznie wszystkich przedstawicieli... Pozwolicie państwo, że nie będę wyczytywać listy blisko 50 osób. O, jest nawet więcej, są 53 osoby. Nie będę witać wszystkich imiennie, ale naprawdę najserdeczniej, jak potrafię, witam wszystkich przedstawicieli instytucji, które zostały zaproszone, i strony społecznej, na którą zawsze można w tej kwestii liczyć, bo społeczeństwo obywatelskie nie tylko się obudziło, ale także bardzo pręźnie i mocno działa. O stronie samorządowej, której się kłaniam, nie wspomnę.

Wyjątkowe ukłony, wyjątkowe podziękowania składam na ręce pani prezes Polskiego Związku Wędkarskiego za państwa niebywałą, heroiczną postawę od pierwszych chwil, kiedy dowiedzieliście się o stanie rzeki. Pani Prezes, na pewno jest wśród państwa... (Oklaski) To na pani ręce składam podziękowania dla wszystkich członków związku, którzy nie bacząc na konsekwencje, także zdrowotne – nie wiedzieli, z czym mają do czynienia – postanowili ratować nasz wspólny majątek, jakim bezsprzecznie jest druga co do wielkości w Polsce, dziesiąta co do wielkości w Europie rzeka, czyli Odra.

Proszę państwa, bez zbędnej zwłoki. Miałam zaplanowany porządek obrad, w którym przedstawiciele rządu powiedzą o sprawach dotyczących tematyki naszego dzisiejszego spotkania. W dalszej kolejności chciałam od razu oddać głos pani przewodniczącej Polskiego Związku

Wędkarskiego jako tej instytucji, która pierwsza alarmowała i podjęła działania. Potem oddam głos stronie samorządowej, bo dotyka to mieszkańców miast, i stronie społecznej, przedstawicielom wszystkich organizacji, które są zainteresowane sprawą i które naprawdę żywo walczą o przywrócenie stanu rzeczy.

Ponieważ nie ma przedstawiciela rządu... Dla pewności zapytam. Czy jest przedstawiciel któregokolwiek z ministerstw? Nie ma.

Zatem nie tylko przedstawiciel ministerstwa środowiska, ale także Ministerstwa Infrastruktury, bezpośrednio odpowiedzialnego za „Wody Polskie”, które administrują naszym wspólnym majątkiem – myślę o panu ministrze Gróbarczyku – nie pofatygował się na dzisiejsze posiedzenie komisji.

Witam wszystkich senatorów i posłów, których obecność świadczy o tym, jak ważny jest dla nas problem katastrofy ekologicznej.

Skoro nie ma przedstawicieli rządu, oddaję głos pani prezes Beacie Olejarz, przedstawicielce Polskiego Związku Wędkarskiego.

Pani Prezes, wszystko, co państwo wiecie na temat terminarza, na temat wszystkiego... Jeśli można, zostawię sobie tę listę. Pan chce mi ją zabrać na chwilkę?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo, ale proszę o powrót.

Proszę państwa, proszę zgłaszać do sekretariatu komisji swoją chęć udziału w dyskusji. Po stronie społecznej poproszę o głos państwa senatorów i państwa parlamentarzystów obecnych na sali. Podsumowanie będzie należało do prowadzącej obrady.

Bardzo proszę. Pani Beata Olejarz.

**PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO
POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO
BEATA OLEJARZ**

Szanowni Państwo, bardzo dziękuję za przekazanie mi głosu i bardzo dziękuję za zaproszenie. Jeżeli miałabym to wszystko... Przede wszystkim dziękuję za podziękowanie. To jest pierwszy raz, kiedy doczekaliśmy się od rządzących podziękowania dla wszystkich. Serdecznie dziękuję w imieniu moich koleżanek i kolegów, wszystkich społeczników, którzy przyczynili się do tego, że dzisiaj Odra nie jest... że być może nie mamy większej katastrofy ekologicznej, że te

ryby tam nie zalegają, że udało nam się zebrać ponad 100 t ryby. Naprawdę dziękuję państwu bardzo serdecznie za to podziękowanie. To jest dla nas bardzo ważne.

Jeśli mam wrócić do tych pierwszych dni, do tego, co się wydarzyło na rzece Odrze, to zaznaczę, że oczywiście pierwsze symptomy, tak jak wczoraj powiedział minister Gróbarczyk, były widoczne już w marcu na Kanale Gliwickim. Wtedy myślano, że ta ryba śnie, że to jest naturalne śnięcie ryb. Z punktu widzenia Polskiego Związku Wędkarskiego wszystko zaczęło się w sposób lawinowy i tragiczny w okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego we Wrocławiu, tam jest rzeka Oława. 26, 27 lipca wędkarze zaalarmowali wszystkie służby – ja mam to wszystko w dokumentach – zgodnie z umowami, które posiadamy, i sami przystąpili do czynności, czyli do zbierania ryby.

Proszę państwa, gdyby procedury pozwoliły nam zebrać materiał, czyli zebrać ryby, zebrać próbki wody, gdybyśmy mogli to zrobić jako użytkownik rybacki, gdyby istniało takie prawo, to dzisiaj – tak myślę – mielibyśmy zdecydowanie więcej informacji na temat tego, co się wtedy stało w Odrze, dlaczego ta rzeka została zatruta i być może przez kogo została zatruta.

Wspominaliśmy też o tym, że nie jest badany bentos, nie są badane małże. Wielu naukowców, wielu członków naszej rady naukowej mówi, że można by było zbadać małże przed i za miejscem zrzutu. Dałoby się to zbadać, można by było zobaczyć, gdzie małże są żywe, a gdzie małże są już nieżywe. Ale tego nie zrobiono. Nie zrobiono pewnie dlatego, że nie wiadano, co jest w tej rzece, czy ta rzeka jest skażona, czy ona nie jest skażona. Jest w tej chwili tyle teorii na ten temat, że dalej nie wiemy. Ja jako prezes zarządu głównego nie wiem, proszę państwa, co jest w Odrze. Wczorajsza komisja sejmowa tego nie wyjaśniła. Przepraszam bardzo, ja nie jestem ekspertem, ale myślę, że informacje, które padły ze strony rządowej, powinny być jasne. Powinien być jasny przekaz dla ludzi. Ci ludzie są na miejscu, nad Odrą i oni nawet nie wiedzą... Zarzuca mi się, że się panikę. Nie, proszę państwa, nie się paniki. Jeżeli widzimy tony śniętych ryb, które płyną rzeką, nie mamy żadnego alertu ze strony rządowej i nie wiemy, czy możemy się do tej rzeki zbliżyć, czy możemy się w niej kąpać, to jest to, tak myślę, wystarczający przekaz dotyczący paniki dla ludzi tam mieszkających, a nie to, że

my stwierdzamy, że tam jest rtęć albo że tej rtęci nie ma. Wczoraj na posiedzeniu komisji sejmowej widzieliśmy zdjęcia osób, które są poparzone, bo weszły do tej wody. Dzisiaj dowiadujemy się, że prawdopodobnie był tam jakiś chlorek i miejscowo mogło dojść do skażenia, miejscowo mogło dojść do poparzenia. Tego też nie wiemy. Jest ciągle wiele znaków zapytania, są pytania, na które nie potrafię odpowiedzieć członkom związku.

Tak jak powiedziałam, serdecznie im dziękuję. Zaczęło się to 26, 27 lipca i przez praktycznie 17 dni byliśmy zostawieni sami sobie. Oczywiście lokalnie pojedyncze osoby, pojedynczy pracownicy RZGW wspierali nasze zarządy okręgów, ale to nie były te liczby ludzi, które zostały podane wczoraj przez przedstawiciela „Wód Polskich”. Oczywiście byłam na spotkaniu, które zwołała pani marszałek województwa lubuskiego. Od tamtej pory wszystko się zaczęło, rząd się obudził, wezwano straż, wojsko, terytorialsów, wszyscy zaczęli nam pomagać. Tylko, proszę państwa, oni przyjechali nad rzekę Odrę i nie wiedzieli, którędy mają wejść, gdzie są główki i jak nad tę wodę się dostać, dlatego nadal cały ten system kontrolowany był przez Społeczną Straż Rybacką, która zna wody doskonale, przez członków Polskiego Związku Wędkarskiego, którzy pokazywali, w jaki sposób nad tę wodę dojechać.

Od tamtej pory instytucje rządowe zaczęły mówić o tym, że będą pokrywały koszty utylizacji ryb. Do tego momentu koszty utylizacji ryb spadały na Polski Związek Wędkarski. My nie powinniśmy tego robić. Żywię głęboką nadzieję, że nie zostaniemy za chwilę obarczeni przez stronę rządową odpowiedzialnością za to wszystko. Bo najpierw mamy dokumenty, w których „Wody Polskie” mówią, że mamy obowiązek zbierać ryby, bo tak wynika z umów, a za chwilę słyszę, że nie powinniśmy tego zbierać, bo jest to odpad niebezpieczny. Nadal uważam, że nie mamy procedur. Te procedury powinny zostać wypracowane. Stała się rzecz tragiczna, umarła nam rzeka. Mam nadzieję, naprawdę żywię głęboką nadzieję, że rząd stworzy w końcu takie procedury, które wszystkim nam ułatwią pracę. Dlatego mówię: gdybyśmy mogli zebrać próbki, gdybyśmy mogli zawieźć je do Puław, gdybyśmy mogli je zbadać, gdybyśmy mogli i wiedzieli, jak mamy to zrobić, aby wyniki, które będziemy mieli, mogły być uznane za dowód w sądzie, to

w dniu dzisiejszym naprawdę wiedzielibyśmy zdecydowanie więcej. A nasze państwo obudziło się po kilkunastu dniach. My nie mamy do czynienia ze zbiornikiem wody stojącej, mamy płynącą rzekę, to jest żywy organizm. Ta rzeka płynie i najprawdopodobniej cały czas zmienia swoją... Myślę, że profesor mógłby mi tutaj pomóc. ...Swoją skład.

Proszę państwa, ja walczę o tę rzekę, ponieważ to jest nasze dziedzictwo. Tak jak mówię, na tę rzekę pracowały pokolenia. Ludzie tam zarybiają społecznie, pomagają Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu pracować i społecznie zarybiać. Robimy to za społeczne pieniądze, proszę państwa. To jest opłacane ze składek naszych członków, państwo nie dotuje nas w tych zarybieniach. My dzierżawimy obwody i płacimy dzierżawę w wysokości ponad 7 milionów zł. To są bardzo duże pieniądze, które wpływają do budżetu państwa z tytułu dzierżawy. Płacimy też podatki, to jest ponad 3,5 miliona zł. To są duże pieniądze i to są pieniądze, które są ze składek społecznych. Mówi się nam, że my jesteśmy związkiem, który coś źle robi. Tak słyszę od „Wód Polskich”. Przepraszam bardzo, mogę być rozżalona, tak jest. Dyrektor Departamentu Rybactwa w wywiadach radiowych mówi, że my źle zarybiamy, że zarybienia są niekompletne. Prosiłabym o dowody, to jest tylko mówienie.

Zdecydowanie chciałabym, żeby państwo się dowiedzieli, również rządzący, że Polski Związek Wędkarski, użytkując swoje obwody, doskonale wywiązuje się ze swoich obowiązków, co jest stwierdzone przez urzędy marszałkowskie, proszę państwa. Teraz mamy taką sytuację, w której za chwilę będą się nam kończyły umowy. Może być taka sytuacja, że „Wody Polskie” nie zechcą przedłużać z nami tych umów, dlatego że nie przystąpimy do projektu dotyczącego opłaty krajowej, którego nie znamy. Zupełnie nie wiemy, jak ona ma być rozliczana, do dzisiejszego dnia nie znamy jej zasad i założeń.

Proszę państwa, mówi się również... Chciałabym tutaj coś zdementować. Polski Związek Wędkarski nie jest temu przeciwny, ale z Polskim Związkiem Wędkarskim nie zostały przeprowadzone konsultacje. Jeśli się mówi, że zaproszono 14 okręgów... Przepraszam, to nie jest konsultacja na poziomie zarządu głównego. To jest rozmowa, nie wiem, Kowalskiego z Kowalskim. Przepraszam za kolokwializm. Uważam, że to powinno być głęboko przeanalizowane, bo to dotyczy nie

tylko nas. Ja dzisiaj walczę o Polski Związek Wędkarski, a państwo muszą zdawać sobie sprawę, że to są prywatni użytkownicy, to są producenci ryb, którzy produkują żywność na nasz rynek. Oni są dokładnie w takiej samej sytuacji.

Podsumowując to wszystko... Jeśli będą mieli państwo do mnie pytania, ja bardzo chętnie na nie odpowiem. Muszę powiedzieć, że wczoraj osiągnęliśmy jedną rzecz – usłyszeliśmy deklarację pana Marka Gróbarczyka, ministra Gróbarczyka, że w obliczu kryzysu, którego jesteśmy świadkami, państwowe gospodarstwo „Wody Polskie” zobowiązuje się realizować cały proces rewitalizacji rzeki Odry. Mam nadzieję, że będzie tu tak samo jak z Renem, czyli że będzie to krajowy proces rewitalizacji Odry. Ponadto, jeśli będzie powiedziane... jeśli nie będzie stwierdzone, że ta rzeka jest zatruta, jeśli nie będzie potwierdzenia o bezpieczeństwie środowiska tej rzeki, obowiązek jesienno zarybienia 13 naszych obwodów Odry, które użytkują użytkownicy Polskiego Związku Wędkarskiego – to są okręgi PZW – zostanie uchylony lub zawieszony. Jak powiedziałam, nie wiemy, czy jesienią rzeka będzie środowiskiem bezpiecznym, czy nadal środowiskiem skażonym. W takiej sytuacji zarybienie byłoby wielce nieodpowiedzialne i szkodliwe. Czekamy również na potwierdzenie na piśmie złożonej wczoraj ustnie deklaracji pana ministra Marka Gróbarczyka. Oczekujemy planu rewitalizacji Odry oraz potwierdzenia badaniami, których wyników do dzisiaj nie widziałam – to są słowa, które słyszałam, ale ja tego nie widziałam, nie miałam w rękę – że rzeka jest bezpieczna dla flory i fauny. Dziękuję bardzo.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo serdecznie dziękuję, Pani Prezes. Postaramy się w formie uchwały naszej komisji skierować do rządu państwa postulaty.

Teraz, jeśli państwo pozwolicie, wypowie się pani Elżbieta Polak, marszałek województwa lubuskiego, która uczestniczy w obradach online. Poproszę panią marszałek o głos. W dalszej kolejności poproszę pana marszałka Olgierda Geblewicza, który jest z nami na sali, a także pana burmistrza Marka Cebulę jako osoby reprezentujące samorząd i patrzące z bliska na to, co się dzieje na ich odcinkach Odry.

Proszę, Pani Marszałek.

**MARZAŁEK
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO
ELŻBIETA POLAK**

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca. Bardzo dziękuję za zaproszenie.

Dostojni Senatorowie! Szanowni Państwo!

W pierwszych słowach bardzo dziękuję. Wyrażam wielki szacunek dla wszystkich wędkarzy, wolontariuszy, członków organizacji pozarządowych, którzy wykonali i wykonują nadal – to trzeba podkreślić – heroiczną pracę. Dziękuję ludziom Odry za walkę o naszą wspólną Odrę. Proszę państwa, tu nie jest Dziki Zachód, nie ma naszej zgody na cywilizacyjną katastrofę Odry. To my jesteśmy jej spadkobiercami, jesteśmy zobowiązani chronić nasze naturalne dziedzictwo dla pokoleń, dla naszych dzieci, dla naszych wnuków.

Nie będę powtarzać tego, co pani prezes już powiedziała. My jako samorządowcy bardzo mocno, publicznie włączyliśmy się w regionie lubuskim do walki o naszą Odrę, o naszą przyszłość. Chcemy, żeby mówiono prawdę, żeby po prostu mówiono prawdę, bo nikt nas nie ostrzegł, nikt nie powiedział Polakom, Polkom, jak jest naprawdę. Zarząd województwa lubuskiego w ubiegły piątek złożył do premiera wnioski o ogłoszenie stanu klęski żywiołowej. Uzasadnienie przedstawiła przed chwilą pani prezes, nie będę tego powtarzać. Do dzisiaj nie ma żadnej odpowiedzi. Marszałkowie z Polski zachodniej podjęli uchwały w sprawie zakazu łowienia ryb. Dzisiaj w związku z tym, że Polski Związek Wędkarski wykonuje swoje obowiązki wynikające z umowy, zastanawiamy się nad zakazem zarybiania. Oczekujemy na wniosek Polskiego Związku Wędkarskiego.

Kluczowe było spotkanie w piątek, które zorganizowaliśmy wspólnie z Polskim Związkiem Wędkarskim w Zielonej Górze w sali Sejmiu Województwa Lubuskiego. Tam ustaliliśmy stan faktyczny i prawny całej katastrofy ekologicznej. U nas spotkało się 7 obwodów Polskiego Związku Wędkarskiego z 5 województw: Śląsk, Dolny Śląsk, lubuskie, opolskie, zachodniopomorskie. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele instytucji rządu polskiego. Były to 3 RDOŚ, 2 WIOŚ, Policja i prokurator. Uzyskaliśmy pełną informację o tym, co się stało, o tym, że od 26 lipca rząd i instytucje rządowe mieli wiedzę o katastrofie ekologicznej, o tym, że również

województwie otrzymali takie informacje od głównego inspektora ochrony środowiska. Nikt nas nie ostrzegł. My w lubuskim nie założyliśmy żadnej zapory, bo nie wiedzieliśmy o tym, jak wielkie jest zagrożenie.

Najbardziej dramatyczne jest to, że „Wody Polskie” zostawiły wędkarzy całkowicie samych sobie. To była dla mnie najgorsza informacja, najbardziej dramatyczna, która mocno zmotywowała mnie do działania i wsparcia wędkarzy. Oni dzierżawią Odrę, jak powiedziała pani prezes. Oni mają w umowie obowiązek odławiania śniętych ryb, ale – na Boga! – w warunkach normalnych, a nie w warunkach katastrofy ekologicznej. My postanowiliśmy ich wspierać niezależnie od tego, że nie odbywały się żadne sztaby zarządzania kryzysowego. Wojewoda lubuski zorganizował pierwszy sztab 11 sierpnia i główną informacją z jego posiedzenia było to, że główny inspektor sanitarny ma się zastanowić, czy ostrzec ludzi. Dlatego zarząd województwa postanowił niezwłocznie wydrukować zupełnie robocze ostrzeżenia i rozplakatować je wzdłuż Odry. Jest tam 10 przystani, 4 porty na Odrze, jest dużo miejsc, gdzie są plaże, gdzie jest dostęp do Odry dla mieszkańców. Po 26 lipca dzieci kąpały się w Odrze, organizowane były spływy kajakowe. Samorząd województwa lubuskiego zrobił takie ostrzeżenie. Drugie posiedzenie sztabu odbyło się 12 sierpnia. Przekazem dnia w PiS była informacja, że służby wojewody mają zakaz wypowiedzi do mediów, a cała komunikacja musi być uzgodniona z właściwymi ministrami. Dokładnie jak w PRL. Nie można chyba już bardziej scentralizować państwa polskiego.

Pierwszy taki rzeczowy sztab, merytoryczny, samorządowy, został zwołany przez Donalda Tuska, przez premiera Tuska w Szczecinie 13 sierpnia. Wtedy na spotkaniu z Olgierdem Geblewiczem, z Andrzejem Bułą, z marszałkami z Polski zachodniej, naszych regionów postanowiliśmy współpracować ponadregionalnie i przystąpić do zorganizowania zespołu eksperckiego, bo to nie politycy, to fachowcy, eksperci, specjaliści powinni, skoro rząd nie potrafi, zdiagnozować dokładnie, co jest przyczyną katastrofy, klęski ekologicznej, co zatruło Odrę. My niestety do dzisiaj nie mamy takiej informacji.

W tym tygodniu odbyło się spotkanie – przedstawiciele opolskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i zachodniopomorskiego tworzą razem zespół ekspercki. W poniedziałek podpisujemy

list intencyjny. Celem naszej współpracy samorządowej w obliczu klęski rządu polskiego, klęski wszystkich ministerstw, które nawet dzisiaj nie przyszły złożyć informacji... Chcemy wspólnie, razem zrobić rzetelną diagnozę ekosystemu, ustalić przyczyny tej strasznej katastrofy. Będzie to zespół ekspercki, międzyregionalny, tworzony w oparciu o kadre profesorów naszych uniwersytetów. Będziemy na bieżąco prowadzić monitoring jakości wody i szacować szkody. Chcemy wstrzymać zarybianie, chcemy przeprowadzić niezależne badania w naszych uniwersytetach, w naszych laboratoriach, które już złożyły nam oferty współpracy. Jest to Uniwersytet Przyrodniczy na Dolnym Śląsku, Uniwersytet Zielonogórski, jak również Uniwersytet Szczeciński. Żądamy kontroli ewidencji pozwoleń wodnoprawnych i monitoringu tych pozwoleń. Żądamy kontroli zrzutów kopalnianych. Wiemy już, że kontrole wykazały, że te zrzuty miały miejsce i były one przeprowadzane przez KGHM, przez Azoty w Kędzierzynie-Koźlu. Być może właśnie to spowodowało obecność chemicznej toksyny, która wywołała nadprodukcję glonów. Mówi się w tej chwili o różnych przyczynach, są różne spekulacje.

Przede wszystkim naszym ponadregionalnym działaniem nie będzie diagnoza dla samej diagnozy. Naszym celem jest przygotowanie programu ratunkowego dla Odry. Dzisiaj rano spotkałam się z przedsiębiorcami. To są firmy, które prowadzą gastronomię wzdłuż Odry, firmy turystyczne, które organizują spływy kajakowe, hotelarze – gdzieś przecież turyści muszą spać – firmy przewozowe. To jest bardzo duży łańcuch powiązań. Oni wszyscy oczekują naszego wsparcia i pomocy. Program ratunkowy, który chcemy wspólnie budować, ma przede wszystkim odbudować cały ekosystem, bo tu nie chodzi tylko o śnięte ryby. Dzisiaj musimy się również liczyć z wtórnym zatruciem. Każdego dnia, o czym powie z pewnością mój kolega Olgierd Geblewicz, na Pomorzu Zachodnim odławia się 20 t śniętych ryb, które płyną z nurtem rzeki. Ale bardzo dużo ryb osiada na dnie i dzisiaj mamy już do czynienia z procesem gnilnym, stąd też profesorowie, fachowcy z Instytutu Rybactwa Śródlądowego ostrzegają o możliwości wtórnego zatrucia. Musimy być na to przygotowani.

Proszę państwa, kończę już moją wypowiedź, bo wiem, że jest wiele osób i jest wiele szczegółów dzisiaj do przedstawienia. Ja też mogłabym

ich jeszcze sporo przedstawić, ale dzisiaj wspólnym głosem musimy przede wszystkim żądać od instytucji, które ponoszą za to odpowiedzialność i które mają do tego kompetencje, upublicznienia wyników badań. Chcielibyśmy się dowiedzieć, jakie w ogóle badania były prowadzone, jaki był schemat, model tych badań od momentu zdobycia wiedzy o katastrofie, czyli od 26 lipca. Prosimy o wyjaśnienie tego przez właściwe służby, a nie zajmowanie się Elżbietą Polak – bo minister Szefernaker nasyła na mnie służby. Niech te służby zajmą się wyjaśnieniem, dlaczego od 26 lipca nikt nie ostrzegł mieszkańców Polski zachodniej, nikt nie ostrzegł wędkarzy, przedsiębiorców, samorządów, nikt nam nie powiedział o tym, że Odra jest zatruta, pomimo że rząd miał taką wiedzę.

Prosimy również o wsparcie, o ciągłe wspieranie wędkarzy, straży wodnej, wolontariuszy, rybaków. Są służby za to odpowiedzialne. Wojsko zostało tam skierowane od soboty, po naszym piątkowym spotkaniu. Dlaczego wcześniej tego nie zrobiono? Dzisiaj – kończę, to już ostatnie zdanie – przedsiębiorca z Cigacic... Właśnie w Cigacicach odbyło się spotkanie, konferencja prasowa tych skompromitowanych przedstawicieli rządu, którzy chcieli się wykapać w zatrutej Odrze. To było 11 sierpnia. I ten przedsiębiorca powiedział mi dzisiaj: „Pani marszałek, pierwszy raz od transformacji społecznej po 1990 r. boję się mówić prawdę. My się tu po prostu czujemy tak, jakby wrócił PRL”. Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

W międzyczasie, proszę państwa, otrzymałam pismo, które podpisał pan Michał Wójcik, dyrektor w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, dyrektor Biura Ministra. Jest ono adresowane do pana Stanisława Gawłowskiego: w związku z pana skandalicznym wpisem w serwisie społecznościowym Twitter informuję, że przedstawiciele Ministerstwa Klimatu i Środowiska nie wezmą udziału w dzisiejszym posiedzeniu komisji w sprawie „Informacja o katastrofie ekologicznej na Odrze. Zagrożenie i podjęte działania”. Do państwa oceny pozostawiam tę korespondencję. Pierwszy raz, prawdę powiedziawszy,

spotykam się z odniesieniem się do wpisów w mediach społecznościowych, ale być może jest to świetny wybieg, żeby nie brać udziału w dzisiejszym posiedzeniu.

Czy jest pan marszałek Olgierd Geblewicz? Widziałam go w hallu.

(Głos z sali: Jest, jest.)

Tak. Oddaję głos panu marszałkowi.

**MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO
OLGIERD GEBLEWICZ**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Drodzy Parlamentarzyści! Szanowni Goście!

Ja bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie komisji, na dzisiejsze posiedzenie komisji. W ogóle bardzo serdecznie dziękuję, że państwo podejmujecie temat Odry, bo od jakichś mniej więcej 48 godzin mam głębokie przeświadczenie o tym, że ten temat idzie w rozwodnienie, że zaczyna dominować retoryka „Polacy, nic się nie stało”. Uważam, że to jest najgorsze, chyba jeszcze gorsze od tej wielkiej katastrofy, co można Odrze zrobić. Jeżeli ten temat zostawimy, to – zaręczam państwu, a zaręczam to nie na podstawie własnej wiedzy, ale po rozmowach z wieloma fachowcami, w których uczestniczyłem w ciągu ostatnich dni i godzin – ta katastrofa wróci na pewno ze zdwojoną, potrojoną siłą. Na pewno. Ona nie zdarzyła się przez przypadek. W związku z tym, jeżeli nie wyeliminujemy przyczyny, nie podejmiemy natychmiastowo działań, które będą realnie ratować Odrę, zabijemy ją do końca. Ona jest dzisiaj bardzo mocno ranna, ale jeszcze żyje, jeszcze się broni. Stąd też bardzo serdecznie państwu dziękuję i na wstępie apeluję, aby komisja klimatu nie dała temu tematowi umrzeć, bo inaczej umrze Odra. To jest mój pierwszy apel.

Szanowni Państwo, ja doskonale pamiętam, kiedy na początku ubiegłego tygodnia... Do nas informacja o tych tragicznych zdarzeniach nie dotarła, ale zadałem wtedy pytanie naszemu przedstawicielstwu „Wód Polskich”, naszemu WIOŚ, co się dzieje, czy prowadzą analizę tego typu sytuacji. Zadałem to pytanie również publicznie. Odpowiedzią była agresja polityczna ze strony pana wojewody, stwierdzenie, że my nic nie robimy, tylko uprawiamy albo chcemy uprawiać politykę itd., itd. Odpowiedziałem

najgrzeczniej, jak potrafię, że od 4 lat samorządy mogą tylko i wyłącznie pytać, ponieważ to państwo Prawa i Sprawiedliwości, to rząd Prawa i Sprawiedliwości zdecydował o tym, żeby odebrać nam jakiegokolwiek kompetencje w zakresie zarządzania wodami. A my nie pytamy w imieniu własnym, po to, żeby Olgierd Geblewicz czy Elżbieta Polak czuli się przez chwilę lepiej albo bardziej ważni. My pytamy w imieniu mieszkańców, w imieniu ludzi, którzy z Ordy żyją i nad Odrą wypoczywają.

Dopiero w piątek 12 sierpnia został zwołany pierwszy sztab, ponieważ pojawiły się pierwsze śnięte ryby na naszym odcinku. Jedyne, co mogliśmy zrobić... Ja państwu powiem, co zrobiliśmy. W trybie awaryjnym kazaliśmy kupić sprzęt ochrony indywidualnej, podbieraki i tego typu rzeczy dla OSP i PZW. Żeby było weselej, to był piątek przed długim weekendem. To nie jest tak, że tego typu sprzęt zalega w hurtowniach. Moi pracownicy jeździli od sklepu do sklepu, od hurtowni do hurtowni po to, żeby na popołudnie dostarczyć sprzęt wolontariuszom, którzy byli zupełnie niewyposażeni. Wprowadziliśmy natychmiastowo, po konsultacji z naszym oddziałem Polskiego Związku Wędkarskiego, zakaz amatorskiego połowu ryb, bo chcieliśmy chronić zdrowie i życie ludzi. I to tyle, jeśli chodzi o nasze kompetencje. Wspieramy wolontariuszy, dosprzętawiamy ich. My tak naprawdę tyle możemy dzisiaj zrobić poza tym, żeby nie dać tematowi bardziej się rozwoić. U nas główna fala jak na razie... największa katastrofa wydarzyła się w nocy z 12 na 13 sierpnia, właśnie z piątku na sobotę, kiedy to na odcinku pomiędzy Krajnikiem a Widuchową nastąpił rzeczywisty armagedon. Obrazki, które państwo widzicie, te koparki wybierające tony ryby z Odry, to są właśnie obrazki z tego odcinka.

Na chwilę obecną mamy sytuację, w której fala dotarła do Szczecina, do przedmieść Szczecina. Przedwczoraj na Regalicy w południowej części Szczecina skala była większa, wczoraj była nieco mniejsza. Dzisiaj rano słyszałem... Byłem w drodze do państwa, więc nie oglądałem konferencji naszego wojewody, ale słyszałem, że ponoć jest już wspaniale, a nawet świetnie. Ja nie podzielam tego optymizmu. Ja nie chcę straszyć, ale zdrowy rozsądek nie pozwala mi dzielić tego optymizmu. Jeżeli dzisiaj mamy tylko i wyłącznie badania WIOŚ w punktach stacjonarnych, to ja mam poczucie, że my nic nie

robimy. Akurat w Szczecinie Odra jest już bardzo mocno rozlana. Pomiedzy Odrą Wschodnią a Odrą Zachodnią, pomiedzy Regalicą a Odrą Zachodnią jest bardzo dużo wody, bardzo dużo kanałów, woda z inną prędkością się przemieszcza. Za chwilę wpadnie do dosyć płytkiego jeziora Dąbie, a potem na też relatywnie płytki Zalew Szczeciński. A więc ja bym nie ogłaszał dzisiaj sukcesu ani nie wieszczę końca tragedii. Bardzo bym sobie tego życzył – żeby była pełna jasność: moje serce jest po stronie rzeki – ale na razie nie mam przesłanek ku temu, by być niepoprawnym optymistą. Jeszcze raz powtarzam: nie mówię tego, żeby straszyć, ale mówię to po to, żeby inspekcje ochrony środowiska zaczęły bardziej intensywnie pracować i prowadzić badania nie tylko w punktach stacjonarnych, ale także w punktach mobilnych. Dzisiaj w ramach wolontariatu to właśnie przedstawiciele Polskiego Związku Wędkarskiego pływają po Odrze, zbierają próbki, sprawdzają konduktywność, która wskazuje na zasolenie, analizują, gdzie są braki tlenowe, z których miejsc ryba ucieka, bo ryba jest na szczęście na tyle mądra, że z miejsc największego zagrożenia ucieka w miejsca bezpieczniejsze, gdzie ta fala, wciąż nie wiadomo czego, nie dotarła.

Jestem pełen niepokoju również z tego powodu, o którym wspomniała pani marszałek Polak, a mianowicie infekcji wtórnej. Ja regularnie od kilku dni staram się rozmawiać z ludźmi, którzy mają wiedzę naukową, nie jakąś propagandową, tylko naukową, w odniesieniu do tego typu katastrof. I oni mówią, że być może to, co zbieramy na powierzchni, to jest tylko 10% tego, co płynie, i że pod wodą... Szanowni Państwo, jeżeliby tak było... To wciąż nie jest zbadane, ale jeżeliby tak było... Mijmy świadomość, że te 100 t, które zebrałiśmy, jest niczym w porównaniu z prawie 1 tysiącem t, który być może płynie pod wodą. Jeżeli tak będzie... Wyobraźmy sobie rozkład tych ryb pod wodą w jednym czasie, rozkład 1 tysiąca t. Jaka to jest produkcja metanu? Jaka to jest produkcja amoniaku? Z jakim potencjalnym zagrożeniem mielibyśmy do czynienia być może za tydzień? Niektórzy mówią, że to się być może aktywuje dopiero wiosną.

Ja oczekiwałbym dzisiaj tego, że my będziemy mieli pomysł na działanie systemowe, dlatego że w mojej ocenie... Mówiłem to przed wejściem, pytany o to, co mogło być przyczyną. W mojej ocenie przyczyną jest rozwalenie całego

systemu myślenia o rzekach. To jest przyczyna, niezależnie od tego, co później było tylko taką iskrą, która to wszystko spowodowała. Jeżeli zdecydowaliśmy się potraktować rzeki jako autostrady, a więc zabetonować je i spowodować, żeby one... To jest mało mądre z hydrologicznego punktu widzenia. Niektórzy wciąż nie mogą zrozumieć, że jak się pogłębi rzekę, to po prostu koryto będzie niżej i wcale nie będzie więcej wody. To elementarna wiedza, która by się może niektórym przydała. To, że spowodujemy... Jak wyprostujemy zakręty, to ta woda będzie tylko szybciej spływała, a na górze będzie jej mniej. To taka, wydaje się, dosyć prosta fizyka, którą przedstawiają mi naukowcy. Oni mówią, że każdy powinien to zrozumieć, tylko może w końcu zaczęlibyśmy ich słuchać.

Konieczne są natychmiastowe prace przywracające pewien system. Spowodowanie, że rzeką zajmuje się Ministerstwo Infrastruktury, podobnie jak autostradą, i jeszcze przyznanie im pozwoleń wodnoprawnych w zakresie tego, co ma być zrzucające do rzeki, skutkuje tym, że jak jest taka katastrofa, to wychodzi pan szef „Wód Polskich” i mówi: „My nie mamy żadnych kompetencji ekologicznych, my nie mamy zielonego pojęcia, jak to badać”. No, coś chyba jest nie tak. Dają pozwolenia, a następnie mówią, że nie wiedzą, jak to kontrolować ani czym to de facto skutkuje. Rozwalony został cały system, a potem było już tylko z górki. Jeżeli dzisiaj można o cokolwiek postulować, to o mądrą legislację w zakresie systemu, a także o działania systemowe tu i teraz, bo one są absolutnie potrzebne. Zresztą ten wykryty wczoraj przypadek... Ponoć do 10 sierpnia, pomimo tego, że katastrofa już się działa na naszych oczach, jedna z dużych firm na Dolnym Śląsku zrzuciła do rzeki wody pokopalniane. Jest jakimś absurdem, że nie wstrzymano natychmiast wszystkich zrzutów. Wszystkich. Ja mówię, że w chwili obecnej my niestety zbieramy na Pomorzu Zachodnim tylko i wyłącznie tragiczne konsekwencje tego wszystkiego.

Uważam, że to, co natychmiast państwo powinno zrobić, to te dwie dodatkowe rzeczy, które zostały wspomniane. Mam prawo oczekiwać, że jeżeli nie zostanie wprowadzony stan klęski żywiołowej, to natychmiast zostaną przyjęte rozwiązania legislacyjne chroniące tych wszystkich, którzy z dnia na dzień nie z własnej winy stracili możliwość wykonywania pracy i zarobkowania. To są oczywiście ci wszyscy... To są rybacy, to

jest Polski Związek Wędkarski, to są spółdzielnie rybackie, które funkcjonują wzdłuż całej Odry. To są właściciele restauracji, smażalni ryb, wypożyczalni sprzętu. To są całe dziesiątki, tysiące osób, które żyły z Odry, ale żyły w symbiozie z Odrą, a nie przeciw Odrze.

Wreszcie uważam, że... Jest dla mnie zastanawiające, że to my dzisiaj z panią marszałek Polak i z innymi marszałkami szukamy najlepszych fachowców i chcemy zbudować, a nawet sfinansować zespoły badawcze, które w chwili obecnej zrobią realną inwentaryzację szkód w ekosystemie, opracują plan natychmiastowych działań zaradczych w krótkim terminie, wydadzą rekomendacje zaradcze oraz będą wypracowywały rekomendacje długoterminowe do tego, żeby pomagać rzece się rewitalizować. Bo my jej nie zrewitalizujemy, to nie człowiek ją zrewitalizuje, my możemy rzece pomóc odżyć. Nic jednak nie słyszałem na ten temat, żeby te autorytety były dzisiaj zatrudniane do badań przez ministerstwo... No właśnie – które? Które? Tu znowu wracamy do kwestii systemu.

Szanowni Państwo, na koniec powtórzę ten apel, z którym tutaj do państwa przyjechałem i od którego zacząłem. Nie dajmy o katastrofie, o tej największej katastrofie ekologicznej, od rzańskiej zapomnieć, bo jeżeli damy o niej zapomnieć wśród następnych, innych wydarzeń, które przed nami, to skutki tego będą katastrofalne, i to nie tylko na dekady, ale może na zawsze. Dziękuję bardzo.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.
Poprosił o głos członek Zarządu Województwa Opolskiego, pan Szymon Ogłaza.
Bardzo proszę.

**CZŁONEK ZARZĄDU
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
SZYMON OGŁAZA**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.
Szanowni Państwo!
Ja chciałbym w imieniu samorządu województwa opolskiego, czyli województwa nadodrzańskie, ale też województwa, które w 2022 r.

szczególnością refleksją objęło to, co wydarzyło się 25 lat temu... Ćwierć wieku to sporo, ale w naszym województwie wydarzenia sprzed ćwierć wieku, czyli wielka powódź z 1997 r., były przyczynkiem do tego, żebyśmy po raz kolejny pomyśleli na temat Odry i żebyśmy po raz kolejny się nad nim pochylili. Obraz, który nam się wyłaniał wówczas, był jednoznaczny, taki, że „Wody Polskie” przez te lata, od kiedy istnieją, w zasadzie zaprzestały działalności związanej z ochroną przeciwpowodziową. Niestety lipiec i sierpień tego roku pokazały, że chodzi nie tylko o ten obszar. Ten obszar był dla nas szczególnie istotny z powodu, o którym powiedziałem, czyli ciągle żywej pamięci i obserwowania zupełnego zaprzestania inwestycji w obszarze przeciwpowodziowym.

Okazuje się, że odebranie kompetencji samorządom województw spowodowało również, że w zakresie dbałości o jakąkolwiek równowagę ekologiczną Odry, ale nie tylko Odry, bo przecież nie możemy mówić wyłącznie o Odrze... Również w tym zakresie „Wody Polskie” nie mają w zasadzie kompletnie nic do zaoferowania czy do pokazania. Nasze spotkania z przedstawicielami Polskiego Związku Wędkarskiego, któremu tutaj głęboko się kłaniam, pokazały, że zarówno „Wody Polskie”, jak i Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska oraz inne służby, które powinny temu służyć, wielokrotnie ignorowały sygnały płynące od wędkarzy, zawsze bagatelizując te sygnały i twierdząc, że to przyducha – to już jest absolutny standard. A jeśli pojawiały się jakieś badania, to prowadzono je po 24, 48 godzinach w miejscu, w którym wystąpiło zdarzenie, co w przypadku rzeki jest pełnym absurdem, bo wtedy to już nie jest taka sama rzeka.

Niestety obraz jest zatrważający, a nawet, bym powiedział, wstrząsający w kontekście tego wszystkiego, co niestety może grozić nam ze strony wód. Jest tak, że katastrofy się zdarzają. Zdarzają się nie tylko w Polsce, zdarzają się w wielu miejscach, ale zazwyczaj z tych katastrof wyciąga się wnioski. A u nas wygląda na to – potwierdza to również dzisiejsza, niesamowita zupełnie reakcja przedstawicieli rządu na posiedzenie komisji – że nasz rząd nie ma zamiaru wyciągnąć żadnych wniosków z tego, co się wydarzyło, tylko chce zamieść to wszystko pod dywan i pokazać, że jakoś przetrwamy, bo przecież rzeka się przeczyści, bo wody przejdą, zrobimy narodowy program zarybiania i wydaćmy 250 milionów. Wczoraj czytałem o kolejnych

milionach, które mają być przeznaczone na monitoring. I w zasadzie na propagandzie się skończy, przejdziemy do kolejnego punktu.

Chciałbym dołączyć do apelu pana marszałka Geblewicza. Nie pozwólmy na to, żeby nad katastrofą, która się wydarzyła, która jest naprawdę bezprecedensowa – widzimy wszyscy obrazki, które są wstrząsające – udało się przejść do porządku dziennego i pozostawiono ją bez jakichkolwiek wniosków. Być może my jako samorządy, na pewno państwo jako izba wyższa parlamentu... To są podmioty, które powinny domagać się, aby nasz rząd wyciągnął wnioski, aby powstały jakieś działania, które spowodują, że kolejna powódź nie skończy się jeszcze większą katastrofą niż katastrofa ekologiczna na Odrze. To dotyczy w naszym wypadku Nysy Kłodzkiej i wielu, wielu innych rzek, które na co dzień są zatrutowane, w przypadku których wędkarze zgłaszają problemy, ale są ignorowani. Te rzeczy dzieją się codziennie, ale skala tego, co się wydarzyło na Odrze, i to, że stało się to sprawą ogólnopolską, medialną, spowodowało, że oczy wszystkich są skierowane na sposób zarządzania wodami w Polsce. Myślę, że to jest absolutnie bezcenny moment i musimy wyciągać z tego wszystkiego wnioski.

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to ja bym oddał na chwilę głos pełnomocnikowi Zarządu Województwa Opolskiego do spraw klimatu, panu Tadeuszowi Jarmuziewiczowi, żeby uzupełnił moją wypowiedź.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN

Bardzo proszę.

PEŁNOMOCNIK DO SPRAW
ZMIAN KLIMATYCZNYCH
W ZAKRESIE OCHRONY
PRZECIWPOWODZIOWEJ
I PRZECIWDZIAŁANIA
SKUTKOM SUSZY
MARSZAŁKA
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
TADEUSZ JARMUZIEWICZ

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Ja chciałbym na początek, wzorem wielu moich przedmówców, złożyć podziękowania

i wypowiedzieć słowa uznania dla cichych, anonimowych bohaterów tego nieszczęścia, jakie nas dotknęło, dla związku wędkarskiego. Naprawdę chylę czoła. Wielkie rzeczy. Cichy i anonimowi, bo niewymieniani z nazwisk ludzie, którzy się tapląją w tym... Nie wiem, jakiego słowa użyć. Straszne rzeczy.

Przygotowując się do tego posiedzenia komisji i mając na uwadze, co się wydarzyło wczoraj w komisji sejmowej, pomyślałem, że zadam przedstawicielowi MSWiA pytanie o procedury, jakie towarzyszą zachowaniu wojewodów. Wygłoszę to pytanie bez oczekiwania na odpowiedź. Powiem państwu, jak z punktu widzenia Opolszczyzny...

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Przepraszam, Panie Pełnomocniku. Zbierzemy te wszystkie pytania i wyślemy je do rządu z prośbą o odpowiedź na piśmie. To nie jest tak, że jest jedno ministerstwo, które się obraziło za wpis na Twitterze i nie przyszło. Oprócz tego ministerstwa zapraszaliśmy wszystkie, które powinny wziąć udział w dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji, a więc Ministerstwo Infrastruktury, z oczywistych powodów MSWiA czy MSW. Już trochę się gubię w liczbie reform, które się przetaczają przez rząd. W każdym razie żaden – podkreślam: żaden – z przedstawicieli ministrów nie był uprzejmy uczestniczyć w posiedzeniu. Proszę spokojnie zadawać pytania, my je wyślemy.

(Pełnomocnik do spraw Zmian Klimatycznych w zakresie Ochrony Przeciwpowodziowej i Przeciwdziałania Skutkom Suszy Marszałka Województwa Opolskiego Tadeusz Jarmuziewicz: Zjawisko jest chyba głębsze, Pani Przewodnicząca. Znam architekturę Senatu i chyba nie ma nikogo z PiS, z rządzących w tej chwili.)

(Senator Leszek Czarnobaj: Na urlopie są.)

Są członkowie Komisji Nadzwyczajnej do spraw Klimatu, są zainteresowani nieczłonkowie senatorowie...

(Pełnomocnik do spraw Zmian Klimatycznych w zakresie Ochrony Przeciwpowodziowej i Przeciwdziałania Skutkom Suszy Marszałka Województwa Opolskiego Tadeusz Jarmuziewicz: Ale są też posłowie...)

Są posłowie...

(Pełnomocnik do spraw Zmian Klimatycznych w zakresie Ochrony Przeciwpowodziowej i Przeciwdziałania Skutkom Suszy Marszałka Województwa Opolskiego Tadeusz Jarmuziewicz: Jest takie ryzykowne słowo „odpowiedzialność”, Pani...)

...zainteresowani sprawą. Mówmy w naszym gronie.

**PEŁNOMOCNIK DO SPRAW
ZMIAN KLIMATYCZNYCH
W ZAKRESIE OCHRONY
PRZECIWPOWODZIOWEJ
I PRZECIWDZIAŁANIA
SKUTKOM SUSZY
MARSZAŁKA
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
TADEUSZ JARMUZIEWICZ**

Dobrze. Dobrze.

Chciałbym spytać... Wracam do adresata pytania, a mianowicie do MSWiA. Chciałem spytać o procedury, które, według mnie, nie istnieją. Z punktu widzenia Opolszczyzny wyglądało to mniej więcej tak. 3 sierpnia wojewoda opolski dostaje informację od głównego inspektora ochrony środowiska – dość enigmatyczną, przyznam szczerze, ja się z tym zapoznałem – że jest coś niedobrego, to może być trucizna, nie wiadomo do końca, co to jest. Co ważne, zostaje powiadomiony wojewoda śląski, opolski i dolnośląski. Nic więcej, na razie tylko tych trzech. To się dzieje 3 sierpnia. Chcę państwu powiedzieć – ja się tym dość mocno interesowałem – że Odra płynie w okolicach Opola z prędkością 3,2 km/h, czyli każdego dnia to jest ok. 80 km. W Nowej Soli prawdopodobnie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Prędkość przepływu zależy od stopnia nachylenia. Nawet nie od poziomu wody, ale od stopnia nachylenia. Od tego zależy, jak szybko rzeka będzie uciekała. W związku z tym łatwo jest policzyć, co znaczy kolejny dzień dla rzetelności badań. To odjeżdża 80 km dziennie. Mamy oczywiście bardzo niski poziom wód. Odra w Opolu ma normalnie przepływ 250–300 m³/s, teraz jest 60 m³/s, czyli jest bardzo niski poziom wody. Oczywiście jest to okoliczność sprzyjająca temu, że... To coś niedobrego miało się rozpuścić w bardzo małej

ilości wody. To jest takie samonapędzające się. I co robi nasz wojewoda? Ano nic. Nic. On z tą informacją, z tym, że główny inspektor mu mówi „słuchaj, jest coś niedobrego”... Ryzykując posługiwanie się zdrowym rozsądkiem, bo to jest ryzykowne w warunkach, jakie są w tej chwili, pomyślałem, że powinien ograniczyć dostęp do wody, powinien powiedzieć, że mój pies ma nie pić tej wody, że moje wnuczki nie powinny chodzić po brzegu, a już na pewno nie powinniśmy jeść ryb. Nic takiego się nie wydarzyło. I co MSWiA chce zrobić z takim wojewodą, który wykazał elementarny brak kwalifikacji? W moim pojęciu jest on elementarny, bo wojewoda nie odróżnia wiadomości ważnej od nieważnej. Do tego nie ma książek: albo odróżniasz, albo nie odróżniasz. Gościu dostaje taką informację i nic.

Przejdę do tego, co komisja... Nieśmiało coś zaproponuję. Mój marszałek powiedział o prawie wodnym... Można tu krótko powiedzieć o zbankrutowanym, skompromitowanym prawie wodnym. Czy wystarczy przegląd prawa wodnego i naniesienie poprawek? Oczywiście nie wiem, ale sam sobie udzielię odpowiedzi. Przy tej władzy zaproponowanie nowego prawa wodnego jest prawdopodobnie niemożliwe, ale zminimalizowaniem zła byłoby wniesienie poprawek, które by np. uporządkowały sprawę uzurpacji „Wód Polskich” do zabierania kompetencji związkom wędkarskim, bo tak to w tej chwili wygląda. Nie ma żadnych procedur, jeżeli chodzi o zajmowanie się nieczystą wodą. Tego nie ma w prawie wodnym. Powiem państwu, że uczestniczyłem w wielu... To na koniec, Pani Przewodnicząca. Świat ekspercki prześcignął o wiele, wiele długości świat, w którym żyją „Wody Polskie”. Świat ekspercki jest 100 razy mądrzejszy, ale mamy taki problem, że te 2 światy się nie przenikają. Te 2 światy żyją równolegle, obok siebie, równolegle. „Wody Polskie” nie korzystają z ogromnego potencjału intelektualnego, jaki jest w świecie eksperckim. Dziękuję bardzo.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo dziękuję.

Poproszę o zabranie głosu pana burmistrza Krosna Odrzańskiego, pana Marka Cebulę. Bardzo proszę.

**BURMISTRZ KROSNA ODRZAŃSKIEGO
MAREK CEBULA**

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowni Parlamentarzyści! Drodzy Goście!

Po kilkunastu latach nieobecności w parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej powróciłem, by dać świadectwo, prawdziwe świadectwo tego, co dzieje się nad Odrą. Podkreślam słowo „prawdziwe”, bo jeszcze się do niego w mojej wypowiedzi odnoszę. Mam wrażenie, że wszędzie czuję zapach psującej się ryby, a ryba psuje się od głowy. Przyjechałem do „głowy”, by pokazać jak mocno się popsuliśmy przez ten czas.

Przed wszystkim chciałem bardzo serdecznie podziękować. Chylę nisko czoła przed ludźmi, z którymi pracowałem, Polskim Związkiem Wędkarskim, Społeczną Straż Rybacką, organizacjami pozarządowymi, Strażą Miejską, Ochotniczą Strażą Pożarną, Wojskiem Polskim oddelegowanym 12 sierpnia na odcinku lubuskim – zaraz podam sekwencję zdarzeń – funkcjonariuszami powiatowymi Państwowej Straży Pożarnej i wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy ruszyli nad Odrę, by ratować swoją ukochaną rzekę. Chylę przed wami czoła, a państwu senatorom dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie komisji. Dziękuję panu przewodniczącemu, pani przewodniczącej. Dziękuję też za to, że mogę dzisiaj zabrać głos.

Jaka była sekwencja zdarzeń w Krośnie Odrzańskim i dlaczego akurat burmistrz Krosna Odrzańskiego jest na tym posiedzeniu komisji? Zaraz państwo usłyszycie o wynikach, które zebrał dla nas PZW Okręg Zielona Góra i będziecie państwo wiedzieli, dlaczego jestem tu ja, a nie kto inny, jeśli chodzi o samorządy z województwa lubuskiego i ludzi mieszkających nad rzeką.

Seqwencja zdarzeń była taka. 6 sierpnia były nieoficjalne informacje, społeczni strażnicy rybacy dostali telefony z wiadomością: „Słuchajcie, coś się dzieje na Odrze, Odrą płynie nieżywa ryba, śnięta ryba”. To była nieoficjalna informacja. Kto wtedy o niej wiedział? To jest pytanie, na które trzeba znaleźć odpowiedź, rozpoczynając odpowiednie kontrole. Kto w województwie lubuskim oficjalnie wiedział, że może coś nastąpić? Przed momentem usłyszeliśmy, że na niektórych odcinkach rzeka porusza się dziennie nawet do 80 km. Po informacji z 6 sierpnia można by powiedzieć „nic się nie wydarzyło”, ale

są ludzie, którzy spędzają swoje życie nad rzeką Odrą – to są wędkarze, to są społeczni strażnicy rybaccy i ludzie, którzy po prostu prowadzą biznesy nad rzeką Odrą czy rekreacyjnie wykorzystują rzekę Odrę. 6 sierpnia wiedzieliśmy, że mogą się pojawić śnięte ryby, a 7 sierpnia – to była niedziela – ludzie turystycznie wykorzystywali rzekę Odrę, dzieci kąpały się w rzece Odrze, wchodziły do rzeki Odry. To się działo. Kto wiedział, że rzeka jest już niebezpieczna? 8 sierpnia, w poniedziałek ryby śnięte – mam to u siebie na zdjęciach – płynęły już w większej ilości, można było je zaobserwować nawet z dużej wysokości. Nie mówię, że z helikoptera, ale na pewno były już widoczne śnięte ryby. To nie była zwykła masa ryb, było ich już tyle, że można było powiedzieć, że coś się dzieje z rzeką Odrą.

9 sierpnia, we wtorek ruszyła akcja zorganizowana przez Społeczną Straż Rybacką i PZW. Po informacjach, które uzyskałem od społeczników, natychmiast dołączyła do nich Straż Miejska. Oddelegowałem też Ochotniczą Straż Pożarną, która dziesiątego mogła uczestniczyć... Część uczestniczyła dziewiątego. Oczywiście koszty ponosi tu samorząd – mówię o Ochotniczej Straży Pożarnej – bo nie było żadnych oficjalnych decyzji. OSP są włączone do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i dysponuje nimi powiatowy komendant straży pożarnej, ale chyba nie było żadnych informacji. I w związku z tym, że tych informacji nie było, jeden ze strażników rybackich zadzwonił pod nr 112, jest to numer alarmowy. Pytanie: kto kontroluje numer alarmowy, co się dzieje z informacjami docierającymi na ten numer? Załóżmy hipotetycznie, że dochodzi do naruszenia granicy państwowej i ktoś dzwoni pod nr 112, bo nie wie, gdzie ma dzwonić. Gdzie ta informacja się rozejdzie? U nas dotarła do powiatowej straży pożarnej i wtedy została oddelegowana jedna łódź, która trafiła na rzekę Odrę już 9 sierpnia. Być może nikt nie wiedział, również osoby odpowiedzialne, ale my już wiedzieliśmy, że jest źle na rzece Odrze. Ta łódź trochę popływała po rzece Odrze, widziano, że jest dużo ryb do wyłowienia. W tych pierwszych dniach my wyłowiliśmy prawie 2 t. My, czyli PZW, straż rybacka przy wsparciu Straży Miejskiej, OSP, trochę straży pożarnej nieoficjalnie oddelegowanej w ramach reakcji na telefon pod nr 112.

10 sierpnia dociera do nas oficjalna informacja z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony

Środowiska, do gminy, do samorządu gminy Krosno Odrzańskie. Już wiemy, że na Odrze jest źle, bo to widzimy. Informacja jest bardzo lakoniczna. Gdybym miał przytoczyć jej fragmenty, to powiedziałbym państwu tak... Muszę przytoczyć kilka zdań: „W związku z dużym zainteresowaniem dotyczącym występowania śniętych ryb w Odrze na terenie województwa lubuskiego”... To było 10 sierpnia. No, „duże zainteresowanie”. Jak ludzie widzą tysiące, setki płynących martwych ryb, to jest duże zainteresowanie. ... „Lubuski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska informuje, że w lipcu bieżącego roku doszło do dużego śnięcia ryb w górnym biegu rzeki, poza terenem naszego województwa. Od tej pory pojedyncze martwe ryby pojawiają się na kolejnych odcinkach rzeki. Na początku miesiąca w okolicach Wrocławia, a w ostatnich dniach także na odcinku lubuskim. Stan rzeki jest objęty stałym monitoringiem, prowadzone są obserwacje i pomiary terenowe, pobierane są próbki do badań na obszarach w kolejnych wojewódzkich” itd., itd. Próbki do badania były u nas pobierane w Bytomiu Odrzańskim, w Krośnie Odrzańskim, w Ślubicach i w Kostrzynie. Chodzi mi o chemizm wody. Te próbki pobierał WIOŚ. „Dotychczasowe wyniki nie wskazują na anomalia w chemizmie wody w rzece, nie stwierdzono odtlenienia, czyli tzw. przyduchy, ani innych ewentualnych przyczyn śnięcia ryb”.

Szanowni Państwo, te informacje były nam udzielone 10 sierpnia. Ja myślę...

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Panie Burmistrzu, prosba o...)

O skrócenie?

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: ...pozostawienie do protokołu całości tego pisma, które nas informuje o dużym zainteresowaniu.)

Dobrze. 10 sierpnia mamy informację w gminie. 10 sierpnia pojawia się ta informacja na stronach Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, a więc WIOŚ prawdopodobnie wysłał to też do wojewody i zostało to opublikowane.

I 11 sierpnia, kiedy mamy już chyba ok. 4 t, o ile pamiętam, wybranej ryby martwej, nie na zaporach, tylko rękoma – każdą rybę do ręki i do worka, do ręki i do worka, ponad 4 t – mamy... Uwaga, jest mi przykro to mówić... W LUW jest spotkanie na wysokim szczeblu, na które zostaje wezwany PZW Okręg Zielona Góra, prezes zostaje wezwany na to spotkanie. Jest godzina

18.00, 11 sierpnia odbywa się to spotkanie. I prezes goni na to spotkanie ponad 100 km, a na spotkaniu nie udzielono mu głosu. Ale podjęto decyzję, więc ruszają służby. Pamiętacie państwo, 11 sierpnia pojawiała się też informacja z MON, że będzie można wykorzystać wojsko. To było 11 sierpnia.

Na 12 sierpnia na godzinę 9.00 wojewoda lubuski zwołał spotkanie z samorządowcami, którzy mieszkają nad rzeką Odrą. Spotkanie rozpoczęło się od reprimendy dla starosty ślubickiego, że publikuje niesprawdzone informacje na temat rtęci w rzece Odrze. Zaczyna się rozmywać temat – to jest to, o czym mówił tutaj marszałek Geblewicz – zaczyna się rozważać temat, pojawiają się tematy zastępcze. Skupiono się na rtęci i na ataku na marszałek Elżbietę Annę Polak za to, że powieliła informację, której udzielili w mediach Niemcy. Ale okej, zostawmy to. Wiemy, że mamy działać wspólnie. 12 sierpnia około godziny 11.00 rozpoczyna się zorganizowana akcja i za odcinek w powiecie krośnieńskim zaczyna odpowiadać komendant powiatowy straży pożarnej, do którego oddelegowane zostaje wojsko – w tym momencie w pełni jego podkomendnym jest dowódca garnizonu i wszystkie oddelegowane siły, również samorząd. Przez ten czas trwają działania i – uwaga, to są rzeczy dla naukowców, które będą istotne – PZW cały czas zbiera dane, do momentu, dopóki nie zostało jak gdyby nałożone embargo na udzielanie wszystkich informacji. I chcę państwu powiedzieć, że mniej więcej do 16 sierpnia – uwaga – powiat nowosolski zebrał 55 kg martwych ryb, powiat...

(Głos z sali: Kilogramów czy ton?)

Kilogramów. Proszę... Nie mylę się, 55 kg śniętej ryby do 16 sierpnia. Powiat zielonogórski – nieco ponad 6 t, powiat krośnieński – ponad 16 t. Czyli mamy zebrane około dwudziestu kilku ton z tych 3 powiatów. I w czasie, kiedy rzeka płynie dalej, a 12 sierpnia zaczęła się zorganizowana akcja, jest totalne embargo na informację, co się dzieje w powiecie ślubickim. Czyli my nie mamy żadnych danych, nikt nikomu w PZW nie przekazuje już takich danych, nie mamy danych, ile firmy wywożą. Poprosiliśmy panów, którzy zabierają do siebie te pojemniki, żeby nam podawali te wagi, więc coś udało nam się zebrać, ale oficjalnie tych danych nie ma. Proszę więc o wystąpienie o te dane. PZW uważa, że są zaniżane – być może chodzi o odszkodowania. PZW uważa, że to samo, co wcześniej tak wizualnie ważyło

z t, po kilku dniach już waży mniej. Oczywiście to mogą być wyschnięte ryby itd., ale... To jest taka drobna uwaga.

Prosiłbym bardzo o jedną rzecz. My niczego więcej jak planeta Ziemia nie mamy i w związku z tym prosiłbym bardzo państwa parlamentarzyistów, żeby ją chronić. Najpierw trzeba zrobić porządek w prawie, a potem zaangażować do tego ludzi. A dzisiaj jest tak, że angażujemy ludzi, bo mamy niedoskonałe prawo.

Wnioski kolejne. Wniosek do budżetu państwa – a za chwile państwo będzie ustalało budżet – o rewitalizację rzeki Odry. Proszę o taki wniosek, o pieniądze na rewitalizację rzeki Odry, w porozumieniu z naukowcami i w zgodzie z programem naprawczym.

Kolejna rzecz: program osłonowy dla podmiotów gospodarczych. Ja nie wiem, jak daleko ta katastrofa sięga, czy wino z winnic nadodrzańskich będzie się jeszcze sprzedawać, nie mam pojęcia. Trzeba chronić przedsiębiorców. To nie są wielkie podmioty. Wielcy sobie poradzą, a ci mali, jednoosobowe, rodzinne firmy, poupadają, jeśli nie dostaną programu osłonowego. Tak samo gospodarstwa rolne.

I nawiążę do tego... To już ostatnie moje zdanie. Szanowni Państwo, zastanawiałem się, dlaczego słyszymy dziwne przekazy na niektórych konferencjach, i uświadomiłem sobie jedną rzecz: w Polsce jest dzisiaj budowana druga rzeczywistość, alternatywna rzeczywistość. Ja nie wiem, czy jest wpływ na to, żeby w telewizji publicznej opozycja miała chociażby 2 godziny w tygodniu – tak? Szanowni Państwo, słyszymy... Zbierzcie informacje, które są w mediach publicznych, od wojewodów. Np. wojewoda lubuski 2 dni temu powiedział: życie wraca nad rzekę Odrę, latają ptaki, ryby się pluszczą, a ryby martwe zostały wyzbierane, jest dobrze.

(Głos z sali: Łabędzie pływają.)

Łabędzie pływają.

I jeszcze jedna rzecz. Do rzeki Odry wpadają na wysokości odcinka powiatu krośnieńskiego 2 rzeki, Bóbr i Nysa, i one oczyściły Odrę na tyle, że tam się faktycznie pojawiają ryby. One się pojawiają też przy rurach spustowych z samorządowych oczyszczalni ścieków, bo ta woda prawie że nadaje się do picia, a ryba szuka świeżej wody. I to się dzisiaj dzieje. Ja błagam: ratujmy naszą rzekę, bo niczego więcej nie mamy. Dziękuję bardzo i przepraszam za przydługą wypowiedź.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jeśli chodzi o stronę samorządową, to zamykam listę mówców.

Pytanie do strony społecznej, organizacji pozarządowych – mam już zgłoszenie pani Alicji Pawelec z WWF Polska... Kto jeszcze z państwa? Chodzi o to, żebyśmy mogli dać możliwość wypowiedzenia się organizacjom pozarządowym. A potem będzie czas na wypowiedzi senatorów i posłów.

WWF. Kto jeszcze z państwa, jeśli mogę tak...
(Wypowiedź poza mikrofonem)

Stowarzyszenie „Wszystko dla Odry” i jeszcze...

(Głos z sali: Oławy.)

Oławy, przepraszam.

Nie widzę zgłoszeń.

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, bardzo dziękuję.

Pani Alicja Pawelec, WWF Polska. Bardzo proszę.

**SPECJALISTA DO SPRAW
EKOSYSTEMÓW WODNYCH
W FUNDACJI WWF POLSKA
ALICJA PAWELEC**

Dzień dobry, Drodzy Państwo.

Ja na początku powiem, że jestem z trochę innej specjalizacji niż państwo – jestem doktorem hydrobiologii i jestem ekspertem Fundacji WWF Polska – ale przychyliam się do tego wszystkiego, co było wcześniej powiedziane. Zatrważająco wychodzi z tego obraz przede wszystkim tego, czego nie wiemy. Cały czas poruszamy się w fazie spekulacji. Zatrucie Odry prawdopodobnie trwa od końca lipca – jeśli nie zaczęło się wcześniej – a my cały czas mamy więcej pytań niż odpowiedzi. Cały czas, przypominam, mimo wczorajszego posiedzenia komisji, nie znamy całości wyników badań, nie wiemy, którego dnia jakie próbki były pobrane, czy z powierzchni wody, czy z dna, czy badano zakażenie wtórne, nie wiemy, czy przebadano w ogóle małże, tak jak to już było tutaj wspomniane. Mamy braki w badaniach Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej.

Wczoraj, jak rozumiem, po nacisku zarówno państwa posłów, jak i opinii społecznej, została udostępniona część wyników GIOŚ. Nie wiem, czy państwo już mieli okazję się z tymi wynikami zapoznać... Te wyniki pokazują bardzo podwyższone stężenia chlorków i sodu dosłownie sprzed 3 dni. 15 i 16 sierpnia w Kanale Gliwickim są ponadnormatywne przekroczenia stężenia chlorków i sodu, co może oznaczać, że nadal coś płynie Odrą. Może to oznaczać... I tu jest najważniejsze nasze pytanie: czy to już popłynęło, spłynęło i mamy spokój, czy cały czas jest dostęp jakichś zanieczyszczeń? Ponadto podwyższone stężenie chlorków i sodu może oznaczać spuszczenie wód pokopalnianych – a to są słone wody – cały czas do Odry. Wiemy, że to się dzieje, ale w mniejszych ilościach. Być może z powodu kryzysu energetycznego zwiększono wydobycie w kopalniach, co oznacza zwiększenie wypuszczania wód solankowych. Dosłownie przed chwilą dostałam informację od zaprzyjaźnionej fotoreporterki, mówiącą o kolektorze „Olza” – to jest taki zbiornik, który zbiera wody pokopalniane z polskich kopalni, w tym zbiorniku te wody się gromadzą. Potem okazuje się, że on wpuszcza podwodnymi dyszami wody zasolone z powrotem do Odry. Być może mogła nastąpić kumulacja tych wód w zbiorniku „Racibórz”, przez jakiś czas te wody zostały przetrzymane w zbiorniku „Racibórz” i spowodowało to zakwit toksycznych glonów, które wykryli Niemcy w swoich próbkach. Niemcy wczoraj w swoich próbkach wykryli toksycznego wiciowca, który jest toksyczny dla ryb, powoduje właśnie śmierć ryb, śmierć małży; jest na razie nietoksyczny dla ludzi. Ale tym, co jest najbardziej interesujące, jest to, że glon ten rozwija się wyłącznie w słonej wodzie – a mówimy o Odrze, która powinna mieć wody słodkie. Pytanie więc: skąd wody słone? No właśnie, bardzo możliwe, że z tych kopalni. I to jest moje główne pytanie i w zasadzie zadanie dla, jak tu widzę, państwa senatorów, chodzi o sprawdzenie tego wątku pokopalnianego i sprawdzenie tego, czy nadal nie jest tak – w związku z tym, że są przekroczone te ilości w próbkach dosłownie sprzed 3 dni – że te zrzuły są za duże, ponadnormatywne.

(Głos z sali: Z KGHM.)

Też, jasne.

W związku z tym moje pytanie jest takie... Ale tu znów nie ma przedstawicieli rządu, żebym mogła je zadać. Jednak je wypowiem. Czy były

w ogóle badane wody pokopalniane, skład wód pokopalnianych? Czy były spuszczone? Jakże były spuszczone? I czy „Wody Polskie” w ogóle mają pojęcie, czy były przekroczone normy, czy te spuszczenia były za duże?

I drugie pytanie. Kolejną hipotezą był tzw. podchloryn sodu. Jest to substancja silnie żrąca, która również powodowałaby śmierć ryb i śmierć rzeki na tym odcinku, byłaby to też substancja niebezpieczna dla ludzi, niebezpieczna dla ich zdrowia. W związku z tym pytanie, niestety znów do pustych krzeseł: czy badana była obecność podchlorynu sodu? Bo również na to by wskazywały zwiększone chlorki i zwiększony sól.

W związku z tym wszystkim mamy coraz więcej pytań, a cały czas mamy brak jakichkolwiek odpowiedzi.

W związku z tym mamy też kolejne pytanie, o wykaz listy podmiotów, które mają pozwolenia wodnoprawne na spuszczenie ścieków do rzeki, oraz o wykaz kopalni, które zwiększyły wydobycie mniej więcej od marca – bo wiem, że już w marcu były pierwsze zgłoszenia śniętych ryb.

W związku z tym mamy postulaty do rządu, którego znów niestety tutaj nie ma, o powołanie przede wszystkim grupy eksperckiej, apolitycznej, złożonej przede wszystkim z naukowców – bo brakuje tutaj głosu świata nauki, cały czas rząd do naukowców w żaden sposób się nie zgłasza – i z ekspertów, nie tylko naukowców, ale i ekspertów, chemików, ekotoksikologów zajmujących się zanieczyszczeniami, organizacji pozarządowych oraz każdego przedstawicieli społeczeństwa, którzy chcieliby wziąć w tej grupie udział. Grupa miałaby być apolityczna i pracować nie tylko nad rewitalizacją Odry na już – i powinien zostać powołany krajowy program rewitalizacji Odry – ale również na przyszłość, żeby do takich katastrof po prostu nie dochodziło.

Jednocześnie apelujemy o zaprzestanie prac regulacyjnych na Odrze co najmniej do czasu wyjaśnienia sprawy, jeśli nie na dłużej, o zaprzestanie zarybień, o uchylenie obowiązku Polskiego Związku Wędkarskiego w sprawie zarybień Odry – przypominam, że pierwsze zarybienia miałyby się odbyć 15 września, to jest za chwilę, a to jest zupełnie bezsensowny pomysł – oraz o zmiany systemowe w systemie kontroli i monitoringu. 250 milionów zł na krajowy monitoring jest być może dobrym pierwszym krokiem, jeżeli ten monitoring będzie solidnie wykonany, ale nie jest to krok jedyny. Nawet jeżeli

mielibyśmy 15 tysięcy stacji pomiarowych, ale nie mamy ludzi, którzy mogliby te stacje obsługiwać, inspektorów, którzy mogliby być w terenie i łapać tych przestępców, prowadzić własne śledztwa, to nadal ten system nie będzie funkcjonował. A przede wszystkim apelujemy o przywrócenie „Wód Polskich” Ministerstwu Klimatu i Środowiska, bo tam jest ich miejsce. „Wody Polskie”, będąc w Ministerstwie Infrastruktury, zapomniały, że realizują nie tylko inwestycje i ich zadanie jest nie tylko inwestycyjne, ale przede wszystkim mają w zapisie zadań dbanie o dobrostan i ochronę środowiska oraz zasobów wodnych – a tego tutaj po prostu zabrakło i, jak widać, brakuje nadal.

Gdyby państwo mieli jeszcze jakiegokolwiek pytania, to jestem. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

To, do czego się zobowiązuję w imieniu komisji, to jest to, że pani pytania zostaną przez komisję skierowane do właściwych instytucji rządowych, właściwych ministerstw. Odpowiedź, którą otrzymamy, także prześlemy na państwa ręce.

Proszę państwa, 2 głosy ze strony organizacji pozarządowych i cała lista senatorów i posłów, którzy chcą zabrać w tej sprawie głos. Ja więc poproszę, na razie nie wyznaczając limitu czasowego, o dyscyplinę czasową i o konkrety, a może mniej beletrystyki. Dobrze? Przepraszam, to nie jest uwaga do organizacji pozarządowych, ale do moich koleżanek i kolegów parlamentarzystów.

Bardzo proszę, 2 głosy strony społecznej. I potem przystępujemy do listy zgłoszonych parlamentarzystów.

Proszę bardzo.

PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA „WSZYSTKO DLA OŁAWY” KRZYSZTOF RYDZOŃ

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

W zasadzie 3 głosy, jeśli można prosić. Na pewno będzie krótko, bo...

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Dobrze. Jest tylko prośba o przedstawienie się – tak? Dziękuję.)

Oczywiście, tak. Już przechodzę...

Nazywam się Krzysztof Rydzoń i oprócz tego, że jestem członkiem stowarzyszenia, jestem również radnym w Oławie.

Z tego miejsca chciałbym pogratulować Krośnu, że ma takiego dzielnego burmistrza, ponieważ w Oławie niestety takiego nie mamy – mówię to głośno i z pełną świadomością.

Odnosząc się do słów pana marszałka Geblewicza, iż dzisiaj Odra jest traktowana jak autostrada, ja się z tym zgadzam, ponieważ, choć nie mówi się dzisiaj o tym głośno, Odra umiera od lat. Ja dzisiaj państwu przedstawię kilka takich wyrwykowych sytuacji, które miały miejsce. Były one sygnalizowane nie tylko przez nas jako stowarzyszenie, ale do dzisiaj nie zostało z tym nic zrobione.

W naszym mieście zmagamy się od lat z zanieczyszczaniem rzeki Odry przez przedsiębiorstwa. Sytuacje, które w ostatnim czasie miały miejsce: wychodzący z posesji firmy wąż strażacki zakotwiczony, zatopiony pośrodku koryta Odry, którym bezprawnie jest wpuszczana nieznana substancja. Szanowni Państwo, my to wszystko mamy udokumentowane na filmach, mamy pisma z „Wód Polskich”, że te firmy nie mają na to zgody, a do dzisiaj ta firma działa, nie zrobili nic. Dalej: nielegalna instalacja na terenie pod wieczystym użytkowaniem Polskich Kolei Państwowych, przez którą również była spuszczana nieznana substancja – i dalej nic. Płynące ścieki bytowe bezpośrednio do Odry, wylotem wód deszczowych, pomimo tego, że w ostatnich dniach nie padało. Niejednokrotnie powyższe sytuacje były zgłaszane przez mieszkańców, wędkarzy, członków Stowarzyszenia „Wszystko dla Oławy”, do instytucji takich jak WIOŚ, urząd miasta, starostwo, Policja, straż pożarna, były poruszane również przez radnych na sesjach, i pomimo tych wielu zgłoszeń i interwencji służb – bo te służby interweniowały – proceder trwa do dziś, a te firmy są bezkarne. Szanowni Państwo, wyobraźmy sobie tylko, ile jest w Polsce takich firm, takich ludzi, przedsiębiorstw, które po prostu prawem... Jakby prawo ich zachęca do tego, żeby oni to robili. My jako stowarzyszenie dzisiaj głośno przypominamy o tych wydarzeniach, nie łącząc z tym bezpośrednio obecnej katastrofy ekologicznej, ale wskazując, że przytoczone sytuacje pokazują, jak bardzo system ochrony środowiska nie działa. W zamian od burmistrza Oławy wczoraj na konferencji

usłyszeliśmy, że siejemy panikę, wprowadzamy ludzi w błąd, chcemy zbić kapitał polityczny, jednocześnie wskazano, że urząd miasta zrobił, co mógł. Szanowni Państwo, do urzędu miasta 30 lipca została zgłoszona informacja, a chyba 1 sierpnia przekazali worki i rękawiczki.

Szanowni Państwo, obserwując dzisiaj działania służb, z przykrością stwierdzam, że prawdopodobnie winny tej katastrofy się nie znajdzie – chociaż oczywiście bardzo bym tego nie chciał. Zdarzenia, o których państwu opowiedziałem, udowadniają, że ochrona środowiska w Polsce nie działa. Ludzie i przedsiębiorstwa czują się bezkarni, wiedząc, że grozi im śmiesznie niska kara. Dopóki prawo w Polsce nie zostanie zaostrzone i nie zostanie również rozszerzony katalog czynów niedozwolonych, takie sytuacje będą nadal się zdarzały.

Na sam koniec swojej wypowiedzi zwracam się z apelem do rządzących o zaostrzenie kar, które powinny być adekwatne do czynów popełnianych przez ludzi i przedsiębiorstwa przedkładające własny interes nad zdrowie mieszkańców nie tylko przy Odrze, ale również całej Polski.

Dziękuję bardzo. Oddam teraz głos Markowi Drabińskiemu.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN

Bardzo proszę.

PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA
„WSZYSTKO DLA OŁAWY”
MAREK DRABIŃSKI

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

My tutaj mamy silną delegację z Oławy, bo, proszę wybaczyć, ale w Oławie... Naszym zdaniem w Oławie to wszystko na poważnie się zaczęło, to Oława była pierwszym miastem, gdzie zebrano tak dużo śniętych ryb. Króciutko powiem tylko o chronologii zdarzeń, jak to wyglądało w Oławie, ponieważ też jestem wędkarzem i widziałem to wszystko.

Już 27, 28, 29 lipca tych ryb było coraz więcej. 30 lipca został powiadomiony numer alarmowy 112, ale niestety wędkarze zostali pozostawieni sami sobie z tym problemem. Nasz prezes

okręgu wrocławskiego, który jest mieszkańcem Oławy, podjął decyzję, że nie ma na co czekać, nie ma czasu czekać na pomoc, ponieważ grozi nam katastrofa humanitarna – tak, zaznaczam tutaj, że humanitarna, ponieważ swąd jodu był już tak duży w części miasta, że naprawdę robiło się niebezpiecznie. Dlatego też wędkarze w dniu 31 lipca sami zebrali, jak się później okazało, 3,3 t śniętych ryb. Numer 112 był powiadomiony już 30 lipca, był powiadamiany pan burmistrz, był powiadamiany pan starosta, no niestety, nie było żadnej pomocy. Powiem państwu tutaj ciekawostkę. Ja osobiście 1 sierpnia dzwoniłem do Centrum Zarządzania Kryzysowego przy wojewodzie, ponieważ prosił mnie o to rozpaczony pan prezes związku wędkarskiego, który nie wiedział, co zrobić z tą ilością śniętych ryb, kto ma poddać je utylizacji – „Wody Polskie” odmawiały, twierdząc, że to jest problem Polskiego Związku Wędkarskiego. I tam człowiek, który odebrał telefon, skierował mnie z tym problemem do Starostwa Powiatowego w Oławie. Tak że sami państwo podsumujcie, jak działa Centrum Zarządzania Kryzysowego w naszym kraju. No niestety, przykre to jest.

Mam jeszcze apel do instytucji, które zajmują się teraz pobieraniem próbek, ponieważ my mamy w Oławie takich lokalnych trucicieli, jednego truciciela albo nawet więcej, których podejrzewamy od wielu lat o nielegalne zrzuty ścieków do Odry. Ja tutaj apeluję i sugeruję, żeby podczas pobierania próbek pobrać próbki z dna, czyli z mułu i glonów z kanału żeglugowego rzeki Odry. Bo w samej wodzie być może teraz już nic nie ma, ale jeżeli ten zakład spuszczał to latami, to w mule wszystko będzie i to doskonale można będzie potwierdzić.

Jeszcze odniosę się do tego, co mówił pan burmistrz Krosna Odrzańskiego. Według tych informacji, które pan przedstawił, tzn. że w Nowej Soli było kilka kilogramów ryb, w Zielonej Górze już było ich więcej, w Krośnie Odrzańskim już było bardzo dużo... Ja jestem coraz bardziej przekonany, że mamy do czynienia z co najmniej dwiema katastrofami, bowiem, Szanowni Państwo, w Oławie były ponad 3 t śniętych ryb, przez Wrocław i poniżej Wrocławia ta fala przepływa praktycznie niezauważona, i nagle wielki problem pojawia się dopiero na wysokości Zielonej Góry i Krosna Odrzańskiego. A więc sugeruję tym, którzy będą to wyjaśniać, żeby zwrócić też na to uwagę.

Jeżeli chodzi o podjęcie jakichś działań zaradczych – bo tutaj marszałek województwa zachodniopomorskiego pięknie powiedział, że mamy rzekę ranną, ale ona jeszcze może się wylizać z tego wszystkiego – to ja apeluję tutaj do państwa parlamentarzystów o podjęcie działań mających na celu powołanie tzw. policji środowiskowej. Bo nie może być tak, że ja jako mieszkaniec z kolegą poświęciliśmy masę czasu społecznie, nieraz kosztem rodziny, na to, żeby złapać na gorącym uczynku zakład, który spuszcza ścieki, dzwonimy na 112, jest godzina po 15.00, przyjeżdża straż pożarna na sygnale, truciciel zakręca... Albo, gdy jeszcze gdzieś tam udaje się stwierdzić, co leci: przyjeżdża straż pożarna wyposażona tylko w podstawowe mierniki, które badają wodę tylko pod kątem bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia, nie stwierdzają zagrożenia, i sprawa jest umarzana. Kilka spraw jest w Oławie umorzonych na policji, kilka w prokuraturze. Jesteśmy od kilku lat bezradni. Dziękuję państwu.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo dziękuję.

Oddaję głos trzeciemu przedstawicielowi Oławy. I zamykam listę organizacji pozarządowych, otwierając parlamentarzystom możliwość wystąpienia za chwilę.

Bardzo proszę.

**PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA
„WSZYSTKO DLA OŁAWY”
RYSZARD GAWRON**

Nazywam się Ryszard Gawron, jestem oławianinem i kimś, kto nie zgadza się na zatrucie środowiska.

Proszę państwa, ja zetknąłem się z procederem nielegalnego odprowadzania ścieków w 2017 r. Jak zacząłem się interesować problemem, okazało się, że on ma swój początek już w 2013 r., i dotarłem do pierwszej informacji o mandacie nałożonym na tego zatrującego środowisko w 2014 r. Proszę państwa, mamy 2022 r., a sprawa jest niezakończona. I ja chciałbym przekazać państwu moje doświadczenia z tego postępowania.

Otóż doszedłem do wniosku, że mamy bardzo złe prawo, które dotyczy rozwiązań środowiskowych. I chcę państwu wskazać 2 czy 3 elementy, do których ja dotarłem, i uznaję, że one są źródłem zła. Otóż, proszę państwa, art. 191a ustawy – Prawo ochrony środowiska mówi o udzielaniu tzw. pozwoleń zintegrowanych. I proszę... Ja przytoczę je specjalnie, żeby powiedzieć, o co chodzi. „Pozwolenie może być wydane na wniosek podmiotu podejmującego realizację nowej instalacji”. Proszę zwrócić uwagę na nieprecyzyjność, niedokładność tego sformułowania: „nowej instalacji”. Wiecie państwo, jak to funkcjonuje? Tak to funkcjonuje, że wydawane są przez starostwa pozwolenia zintegrowane na urządzenia, których nie ma, bo jest „nowej instalacji”. Tu mam najlepszy przykład – to jest pozwolenie zintegrowane starosty oławskiego z 2019 r., proszę państwa. Ten przepis nie precyzuje nic więcej. Studiując dalej prawo ochrony środowiska, doszedłem do art. 184, który mówi, jak ma wyglądać pozwolenie zintegrowane, i jest w nim m.in. postanowienie w pkt 17b: „deklarowany termin oddania instalacji do eksploatacji”. Czyli to pozwolenie zintegrowane powinno taki termin wskazywać. A to jest pozwolenie, które takiego sformułowania nie ma. I teraz, proszę państwa, to „nowej instalacji” pozwala na to, że przedsiębiorstwo ma pozwolenie zintegrowane na instalację, której nie ma. Ten nasz oławski przypadek polega na tym, że ta firma zaczęła przystępować do budowy oczyszczalni ścieków w ubiegłym roku, a drugiej linii produkcyjnej – w tym roku, proszę państwa, pozwolenie zaś jest z 2019 r. Przez 4 lata to pozwolenie zintegrowane funkcjonuje w obrocie prawnym. I to nie jest nieistotne, bo proszę sobie wyobrazić, że to pozwolenie zintegrowane jest decyzją administracyjną i teraz organa kontrolne typu policja, straż pożarna, typu WIOŚ, przystępując do jakiegokolwiek interwencji, uznają, iż ta decyzja jest prawidłowa, bo jeden organ administracyjny nie może badać zgodności z prawem decyzji wydanych przez inny organ administracyjny. A więc ta decyzja służy tu tak, że to przedsiębiorstwo funkcjonuje kilka lat bez wymaganych pozwoleń i odprowadza ścieki do rzeki Odry poprzez system instalacji odprowadzania wód deszczowych. Tak więc to jest bardzo zły przepis, który należałoby zmienić.

I drugi przepis, który chcę państwu przytoczyć, mianowicie w tym momencie są to artykuły

ustawy – Kodeks karny, chodzi o art. 182 i art. 183. To są artykuły, które mówią o zanieczyszczeniu wody i powietrza. To też przytoczę, bo bardzo ważne są 2 albo 3 sformułowania w tym artykule. „Kto zanieczyszcza wodę, powietrze lub powierzchnię ziemi substancją albo promieniowaniem jonizującym w takiej ilości lub w takiej postaci, że może to zagrozić życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować istotne obniżenie jakości wody, powietrza lub ziemi lub zniszczenie w świecie roślinnym, zwierzęcym w znacznych rozmiarach, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat”. Proszę państwa, to jest przepis, który w tej chwili jest przepisem uniemożliwiającym prokuraturze postawienie firmom zarzutów karnych. Bo proszę zobaczyć, w tym przepisie pojawiają się 3 istotne postanowienia: zagrozić życiu lub zdrowiu człowieka... Czyli proszę zobaczyć, że jeżeli zanieczyszczenie środowiska nie powoduje bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia, to nie kwalifikuje się do postępowania według tego przepisu kodeksu karnego. Druga sprawa: „istotne obniżenie jakości”. Brakuje definicji, określenia, co to znaczy „istotne obniżenie jakości”. Każdy oskarżony przed sądem mówi: no, chwileczkę, ale to była tylko jedna beczka ścieków, która została spuszczone do rzeki, to nie jest istotne zanieczyszczenie środowiska. I trzeci: „w znacznych rozmiarach”. Tu też brakuje definicji i sformułowania określającego, co to znaczy „znaczne rozmiary”. Czy za znaczne rozmiary przyjmujemy to, co się dzieje w tej chwili, czyli zasięg od Oławy do Szczecina, czy znaczne rozmiary były już wtedy, gdy taki przypadek wystąpił w samej Oławie? I to samo dotyczy art. 183.

A teraz powiem państwu, jak to funkcjonuje w rzeczywistości. W rzeczywistości funkcjonuje to tak...

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Jedna prośba: żeby powoli zmierzać do punktu. Dziękuję.)

Dobrze, Pani Przewodnicząca, tylko powiem, jak to funkcjonuje.

Otóż dzwoniemy na numer 112, przyjeżdża straż pożarna – i tu się jawią z kolei jakieś zarzuty co do procedur straży pożarnej. Straż pożarna bada właśnie to, o czym wspominałem, czyli bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia człowieka. Ich urządzenia do analizy chemicznej w takiej sytuacji, jeżeli to jest zwykły ściek, wykazują, że nie ma zagrożenia

dla życia lub zdrowia. I co to powoduje? A powoduje to to, że pozostałe organy kontrolne typu policja, typu prokuratura, odstępują od wymierzenia jakiegokolwiek kary, bo nie było bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia. A to nie chodzi o to, że mamy stwierdzić tylko te przypadki zatruwania środowiska, kiedy grozi to życiu człowieka, lecz wszystkie, które obejmują zatrucie środowiska.

Jeszcze dwa słowa, jeśli mogę jeszcze coś powiedzieć. Następny przypadek, proszę państwa: policja. Proszę sobie wyobrazić, że od 2017 r. kilkanaście razy interweniowałem na numer 112 i na te kilkanaście razy ani razu policja nie weszła na teren zakładu, żeby złapać go na gorącym uczynku. Na moje prośby „Proszę wejść i złapać go na gorącym uczynku” policjanci odpowiadają: nie mamy prawa wejść na teren zakładu. Więc bardzo bym prosił tu obecnych wszystkich panów senatorów i posłów o zweryfikowanie ustawy o Policji, czy naprawdę tak jest.

Kolejna sprawa to już praktyczne momenty z funkcjonowania służb ochrony środowiska. Przez te 5 lat, proszę państwa, było kilkanaście zgłoszeń, kilkanaście reakcji na numer 112, ale ani razu nie pojawił się przedstawiciel Inspekcji Ochrony Środowiska, aby wejść na teren zakładu i dokonać takiej kontroli. A przepisy prawa mówią, że może. Jest art. 379 ustawy – Prawo ochrony środowiska, który mówi, że organ ochrony środowiska ma prawo wejść na teren zakładu i dokonać kontroli. Ale ani razu nikt się nie zjawił. To już jest praktyczna strona funkcjonowania.

Proszę państwa, powiem państwu, że jestem bardzo rozżalony, ponieważ przez te 5 lat moje próby zablokowania tego nielegalnego proceduru zanieczyszczenia rzeki Odry wyglądają tak, że wszystkie służby państwowe – poczynając od „Wód Polskich”, WIOŚ, policji – starają się udowodnić mi, że ja nie mam racji. Nie chcą powiedzieć: proszę pana, my panu pomożemy, dobrze. Mówią tylko: nie, niech pan udowodni to, niech pan udowodni tamto. Jako o kuriozum powiem państwu, że udało mi się w tym okresie 2 razy doprowadzić do postępowania prokuratorskiego i one dwukrotnie zostały umorzone. I właśnie w pierwszym przypadku prokuratura jako uzasadnienie wskazała, że ten czyn nie stanowi czynu zabronionego, a w drugim przypadku...

(*Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Przepraszam, ale wraca pan do...*)

Tylko skończę, Pani Przewodnicząca, taką ciekawostkę.

(*Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Ostatnie zdanie, dobrze?*)

W ubiegłym roku prokuratura wszczęła postępowanie 28 czerwca, a postanowienie o umorzeniu postępowania nosi datę 30 czerwca. Proszę mi powiedzieć: czy przez 2 dni prokuratura jest w stanie wykonać jakieś czynności formalne czy materialne? Nie. Tak że myślę, że ta komisja powinna dokonać tego, tzn. należy mocno rekapitulować polskie prawo środowiskowe i funkcjonowanie służb. Dziękuję państwu za uwagę.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo państwu dziękuję.

Jak widać z wypowiedzi wielu przedstawicieli i samorządu, i strony społecznej, państwo abdykowało. Jedyne, co państwo potrafiło w tej sprawie zrobić, to wyznaczyć 1 milion zł nagrody dla tego z obywateli, kto znajdzie truciciela. Gdzie są zatem te organy państwa, za których utrzymanie i za których kompetencje teoretyczne płacimy wszyscy w naszych podatkach? To pytanie dość retoryczne w przypadku rzeki Odry.

Proszę państwa, zamykam część debaty ze stroną społeczną.

Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o państwa senatorów, to zgłosili się: pan przewodniczący Gawłowski, pan Marcin Bosacki, Danuta Jazłowiecka, Agnieszka Gorgoń-Komor, Janusz Pęcherz, Władysław Komarnicki, Jadwiga Rotnicka, pani Beata Małecka-Libera, pan Wadim Tyszkiewicz, pani Alicja Chybicka, pani marszałek Morawska-Stanecka, pan Krzysztof Kwiatkowski. A jeśli chodzi o posłów, to pani Gabriela Lenartowicz.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze... Bardzo proszę, tak.

(*Senator Leszek Czarnobaj: Nie wyczytała mnie pani. Zapomniała?*)

Nie przeczytałam? Wydawało mi się, że przeczytałam: Leszek Czarnobaj.

(*Senator Leszek Czarnobaj: A, dziękuję.*)

A proszę bardzo. Jako czwarty pan jest zgłoszony... piąty, przepraszam. Tak, dobrze.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Stanisław Lamczyk, dobrze. Stanisław Lamczyk.

Czy jeszcze ktoś z państwa? Jeśli nie, zamknę listę mówców.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, nie widzę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam... Kto?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, ogromnie przepraszam, ale część samorządową już zamknęliśmy. Jeśli starczy nam czasu pod koniec... Jeśli nam starczy czasu, to udzielię państwu głosu. Zgłosił się też, już po zamknięciu listy, pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego do spraw gospodarki morskiej, pan Rafał Zahorski – niestety już nie... już za późno.

Proszę państwa, jest nas tyłu... Ograniczam zatem wystąpienie każdego z parlamentarzystów do 3 minut.

Bardzo proszę, pan Stanisław Gawłowski, zdalnie.

SENATOR

STANISŁAW GAWŁOWSKI

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Bardzo przepraszam, że nie mogę uczestniczyć w tym posiedzeniu komisji i prowadzić go, ale COVID nie wybiera – tak się złożyło – i uznałem, że dla państwa bezpieczeństwa lepiej będzie, jeśli będę odbywać to posiedzenie tym razem zdalnie.

Chcę również wyjaśnić, że ten mój wpis, tweet, który jakoby miał być przyczyną braku obecności rządu na dzisiejszym posiedzeniu komisji, to jest tak naprawdę cytata z wypowiedzi pani marszałek Gosiewskiej. Jeżeli to rząd obraża, to cóż, trudno. Nie rozumiem tego. A tak naprawdę jestem przekonany, że chodzi o zupełnie inną rzecz. Bo przecież mamy do czynienia z gigantyczną katastrofą cywilizacyjną, nie tylko ekologiczną. Widzimy to, co się dzieje na powierzchni wody – widzimy zdechłe ryby, zwierzęta, które korzystają z wody – ale nie widzimy tego, co jest w toni, tego, co jest na dnie, ale więcej, nie widzimy tego, co będzie dotyczyć czy już dotyczy mieszkańców dorzecza Odry, bo szkody wyrządzone im, przedsiębiorcom, samorządowcom, wszystkim mieszkańcom, są przecież gigantyczne. I w moim przekonaniu to jest główny powód nieobecności rządu na dzisiejszym posiedzeniu

komisji i zachowania przedstawicieli rządu w ostatnich dniach. Ewidentnie widać, że zależy im na zamieceniu całej sprawy pod dywan – a tego nie da się zrobić.

Gdybyśmy tylko i wyłącznie zestawiali liczby, które dotyczą dbałości o wody i gospodarkę wodną, to... Ja kilka zacytuję, żeby uzmysłowić, jak bardzo rząd PiS zlekceważył gospodarkę wodną.

W roku 2015, a więc w ostatnim roku działalności rządu Platformy-PSL, na gospodarkę wodną wydano 3 miliardy 294 miliony zł. Rok przed powołaniem czy w roku w którym... Rok przed powołaniem „Wód Polskich” w budżecie państwa na gospodarkę wodną były zapisane już tylko 2 miliardy 65 milionów zł – o 1 miliard mniej, 2 lata później, a inflacja spowodowała, że wartość tych pieniędzy była jeszcze mniejsza. Potem powstały „Wody Polskie” i „Wody Polskie” w zasadzie od początku miały plan finansowy z wynikiem ujemnym, i to na kilkaset milionów złotych rocznie. Plan finansowy na rok 2022 przewiduje stratę w działalności „Wód Polskich” w wysokości blisko czy nawet ponad 300 milionów zł. To wszystko razem pokazuje, że „Wody Polskie” miały wprawdzie pieniądze na utrzymanie urzędników – 5 tysięcy 500 osób – i bardzo rozbudowano strukturę dyrektorską, wydano bardzo dużo pieniędzy np. na zakup samochodów, ale zabrakło pieniędzy na pozostałe działania.

Gdybym jeszcze tylko mógł porównać – i to zrobię – wydatki na działania dotyczące gospodarki wodno-ściekowej... Bo przecież zrzut ścieków do wód ma tutaj ogromne znaczenie. Zrobię to, też porównując wielkości z roku 2015 i z 2017. W roku 2015 na gospodarkę wodno-ściekową wydano łącznie 6,6 miliarda zł, w roku 2017 – 2,7 miliarda zł. Jeśli by liczyć łącznie, ile to było w czasie rządów Platformy i PiS do tej pory, to wyjdzie, że w czasie rządów Platformy było to trochę ponad 50 miliardów, 50,5 miliarda zł, a w czasie rządów PiS do 2021 – ok. 25 miliardów zł. To tylko pokazuje, jak bardzo PiS zaniedbał działania w tym obszarze. I jeszcze inne liczby: 640 oczyszczalni ścieków zbudowano w czasach rządów Platformy, a w czasach rządów PiS do dziś – ok. 200.

Chcę też wyraźnie powiedzieć, że budując ogromną strukturę, którą nie da się zarządzać, a taką są „Wody Polskie”, odebrano kompetencje samorządowi, odebrano je nie tylko samym marszałkom województwa, ale również samorządowi

powiatowym, bo wszystkie pozwolenia wodnoprawne zostały przypisane od tego obszaru, czyli „Wód Polskich”. To też powoduje jednoznaczną odpowiedzialność po stronie „Wód Polskich” w części dotyczącej wydawania pozwoleń na zrzuty wód i nieoczyszczonych ścieków do Odry. Mieliśmy, jak tutaj wskazywali moi przedmówcy, różne sytuacje dotyczące zanieczyszczeń, które wpływały do Kanału Gliwickiego i Odry w województwie śląskim, także to, co się działo w województwie opolskim. Są też informacje, które pojawiały się wczoraj, a które dotyczą Zakładu Hydrotechnicznego KGHM, mówiące o tym, że między 29 lipca a 10 sierpnia zrzucano floty rud pochodzące z kopalni... przepraszam, wody z flotacji rud, pochodzące z kopalni w okolicach Głogowa, z tzw. zbiornika „Żelazny Most”. Tam się to wszystko odbywało. I nie było żadnej reakcji po stronie „Wód Polskich”, a właściwie jedna, o której do tej pory nikt nie wspomniał, a potwierdzili to tylko ci, którzy badają Odrę po stronie niemieckiej, bo oni powiedzieli, że na początku sierpnia pojawiła się fala na Odrze i wszyscy zastanawiali się dlaczego. W wypowiedzi przedstawicieli rządu pojawiła się sugestia, że to może Czesi coś zrzucili. Otóż nieprawda. 3 sierpnia zwiększono zrzut ponadnormatywny ze zbiornika w Nysie, ten zrzut wody trwał 24 godziny i on spowodował zwiększoną ilość wody, która być może miała ukryć, schować wszystkie te niedociągnięcia, które są po stronie administracji rządowej. Bo nie mam wątpliwości, patrząc na zachowania administracji rządowej i przedstawicieli ministerstw, że tego typu odpowiedzialność jest. To jest ich wina, że do tej sytuacji w tak dramatycznym wymiarze doszło.

I wreszcie ostatnia część mojej wypowiedzi. My tak naprawdę teoretycznie mamy zbudowany system powiadamiania o zagrożeniach, jest to system, który dzisiaj opiera się na „Wodach Polskich”, na rozbudowanej strukturze nadzorów wodnych, zarządów zlewni, regionalnych zarządów gospodarki wodnej, Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, a nad tym wszystkim jest pełnomocnik do spraw gospodarki wodnej, pan minister Gróbarczyk. Oni wszyscy powinni rejestrować zagrożenia wynikające z zanieczyszczeń Odry i powiadamiać o nich, ale tak się nie stało. Drugi system, który działa równorzędnie, to jest system wojewódzki oparty na monitoringu środowiska, czyli wojewódzkich inspekcjach ochrony środowiska, które badają jakość środowiska, monitorują środowisko, przekazują informacje

do wojewodów i do głównego inspektora ochrony środowiska. Nad głównym inspektorem środowiska są czy nadzór nad nim sprawują pan minister Ozdoba i pani minister Moskwa. I oni wszyscy, niezależnie, również powinni mieć informacje, wojewoda powinien informacje przekazywać do ministra spraw...

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Panie Przewodniczący, troszkę będę dyscyplinować...)

Już kończę, ostatnie dwa zdania.

Minister, wojewodowie powinni przekazywać informacje do MSWiA i do RCB. To również się nie stało. Ja naprawdę mam głębokie przekonanie, że wszystkim zależało na tym, żeby ukryć wszystko to, co złe, a stało się na Odrze, i nie reagować na te zjawiska, które zaszły, na głosy społeczników, w zasadzie do 10 sierpnia bieżącego roku. To wszystko razem wskazuje na jednoznaczną odpowiedzialność po stronie administracji rządowej. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Pan senator Marcin Bosacki. Bardzo proszę.

SENATOR MARCIN BOSACKI

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Nieobecność przedstawicieli rządu podczas dzisiejszych obrad komisji jest tyleż skandaliczna, co i symboliczna. To znaczy tak jak dzisiaj nie ma przedstawicieli rządu, tak jak widzimy ich nieobecność podczas spotkania komisji, tak też wygląda nieobecność struktur państwa – i jest to nieobecność tym większa, im wyżej ktoś jest w strukturach – w walce z tym kryzysem, który od prawie miesiąca dotyka drugą największą polską rzekę. Polskiego państwa, struktur rządu PiS, w walce z tym kryzysem po prostu nie ma, tak jak dzisiaj nie ma ich na posiedzeniu komisji. I przez to nie możemy próbować znaleźć odpowiedzi na kluczowe pytania, których nie znaleziono podczas wczorajszego posiedzenia komisji sejmowych.

Przypomnę te najprostsze pytania. Pierwsze i zupełnie podstawowe: co i kto stoi za tą

katastrofą? Czy to się zaczęło, jak niektórzy mówią, w środkowej Odrze, od zrzutów z KGHM? Czy to się zaczęło w Oławie? Czy to się zaczęło wyżej, w Kędzierzynie-Koźlu, a być może jeszcze wyżej, w Raciborzu? Nie wiemy tego. Jest dużo bardzo prawdopodobnych hipotez, być może wszystkie z nich nałożyły się na ten wielki kryzys, być może nie ma jednego powodu, ale trzeba będzie to nadal badać. Ja uważam, że to zaczęło się dość wysoko w biegu Odry. I tutaj mam do zaprezentowania czy do zacytowania informację z „Azotów” z Kędzierzyna-Koźla i z koła Polskiego Związku Wędkarskiego – tu jeszcze raz w imieniu wszystkich członków komisji kłaniamy się państwu – które to koło 14 lipca, tak, 14 lipca organizowało w kanałach gliwickim i kędzierzyńskim sprzątanie już setek kilogramów śniętych ryb, zanim wpadłyby one do Odry, bo dopiero śluza, która tam jest, łączy te kanały z Odrą.

Drugie pytanie: co zrobiły instytucje państwa i kiedy zrobiły? Głównie chodzi o to, kiedy miały wiedzę o tym kryzysie, o tej katastrofie ekologicznej w Odrze, i co z tą wiedzą zrobiły, kiedy wydały zarówno postanowienie, aby z tym walczyć, jak i by szukać źródeł katastrofy.

I trzecie, ale być może najważniejsze. Kiedy instytucje państwa powiedziały ludności wzdłuż Odry: uważajcie, nie kąpcie się, nie pozwalajcie, by się tam kąpiono i pojono zwierzęta itd., itd.?

Dlatego w pełni popieram... Ja trochę wybiegam w przód, Pani Przewodnicząca, ale niestety za parę minut będę musiał z przyczyn osobistych – mój ojciec zmarł – wracać do Poznania. Chciałbym, po pierwsze, poprzeć projekt uchwały, wniosek senackiej Komisji Nadzwyczajnej do spraw Klimatu o podjęcie przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli kontroli doraźnej. Ale też chciałbym uzupełnić ten wniosek o punkt albo „a”, albo „g” – to wg decyzji szanownej komisji – i o zapis: „kontrola w KPRM i RCB, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, w zakresie: kiedy i w jaki sposób RCB i KPRM, w tym osobiście premier, uzyskali informacje o katastrofie ekologicznej w rzece Odrze; po drugie, jakie i kiedy działania podjęły RCB i KPRM, by ustalić źródło zanieczyszczeń i przeciwdziałać katastrofie; oraz, po trzecie, jakie i kiedy RCB i KPRM podjęły działania, by poinformować ludność zagrożonych terenów nad Odrą o katastrofie?”. Jest to wniosek mój oraz przewodniczącego Kwiatkowskiego.

I drugi wniosek, Pani Przewodnicząca, to jest nasz wspólny wniosek – ustaliliśmy to, Pani Przewodnicząca Kochan – aby wśród wniosków komisji był twardy wniosek do rządu o wdrożenie krajowego planu rewitalizacji Odry oraz zapewnienie mu w budżetach już roku 2022 oraz 2023 r. hojnego finansowania. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Mam nadzieję, że sekretariat mi pomoże, bo szukałam druku, który pan uzupełniał swoim wnioskiem i wnioskiem... Pan Kwiatkowski, pan senator Kwiatkowski, jak rozumiem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Marcin Bosacki: Pan senator Kwiatkowski ma ten...)

(Senator Krzysztof Kwiatkowski: Wniosek jest przygotowany i za chwilę państwo, wszyscy członkowie komisji, otrzymacie go w formie elektronicznej, na maila...)

Bardzo dziękuję.

(Senator Krzysztof Kwiatkowski: I oczywiście jeżeli będą jakieś uwagi...)

(Senator Marcin Bosacki: Już z naszą poprawką, rozumiem.)

(Senator Krzysztof Kwiatkowski: Ja mam pytanie. Ja się zgłaszałem troszeczkę wcześniej w kwestii tej listy, nie wiem, czy zdążę zgłosić ten wniosek. Proszę o uwzględnienie, że w którymś momencie muszę przedstawić wniosek wraz z uzasadnieniem.)

Wg kolejności pan przewodniczący, tak zaplanowałam... Ponieważ wniosek był już przygotowany, pan przewodniczący omówi ten wniosek w formie podsumowania naszej debaty. Ale jeżeli panu senatorowi zależy na tym, żeby przedstawić go w tej chwili, to oczywiście zrobię...

(Senator Krzysztof Kwiatkowski: Nie chcę aż tak ingerować...)

Dobrze. Wobec tego wracamy do naszej listy. Pani senator Agnieszka Gorgoń-Komor.

SENATOR AGNIESZKA GORGOŃ-KOMOR

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Szanowni Goście! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja krótko. Proszę państwa, ja jestem lekarzem i mnie najbardziej interesują skutki zdrowotne, długoterminowe i krótkoterminowe. A więc tu bym miała taką sugestię, żeby zapytać dolnośląski Narodowy Fundusz Zdrowia, jak wzrosła liczba hospitalizacji i jak wzrosła liczba interwencji medycznych, np. w POZ, jeśli chodzi o dzieci, które były narażone na skażenie w Odrze. Jak wzrosła? I jaki to ma skutek zdrowotny np. dla górnych dróg oddechowych? To są szczególne pytania, ale chcielibyśmy taką statystykę posiadać, bo nie mamy wiedzy na ten temat. Te skutki zdrowotne są bardzo ważne, także jeśli chodzi o dosyć już przygnębioną tymi wszystkimi pandemiemi, różnymi sytuacjami kryzysowymi, które nas dotknęły w ostatnich 2 latach, służbę zdrowia.

Ja bardzo dziękuję wędkarzom. Miałam swój epizod wędkarski z uwagi na to, że mój mąż też jest wędkarzem. W związku z tym wiem, że ludzie wody, jakimi są wędkarze, mają nieraz taką wiedzę, jakiej niektórzy eksperci nie posiadają. To państwo byliście na pierwszej linii frontu, którą stała się rzeka Odra – i za to szczerze dziękuję.

A konkludując... To nie pierwszy raz mamy sytuację, kiedy to w obliczu zagrożeń, w obliczu katastrofy państwo PiS nie zdaje żadnego egzaminu, jest niewydolne. Pierwszą katastrofą była pandemia. „Nie testujemy, nie mamy wyników – nie mamy problemu”. Drugą katastrofą jest wojna, proszę państwa. To samorządy i ludzie wzięli cały efekt wojny na siebie, od początku pomagając uchodźcom. Teraz mamy trzecią katastrofę i to znowu wy, wędkarze, samorządy, stajecie na wysokości zadania, nie mając od państwa kompletnie nic, żadnego wsparcia. A przede wszystkim nie mamy wiedzy, z czym tak naprawdę walczymy.

Dziękuję pani doktor hydrobiolog – chyba dobrze to wypowiedziałam – za tę informację, którą pani nam tutaj dzisiaj przytoczyła. Tu rzeczywiście może być związek przyczynowo-skutkowy i tę sprawę trzeba drażyć. I myślę, że my w pytaniach senackich, które tu wspólnie... One się powtarzają, nie będą ich czytać.

Zadam tylko jedno pytanie, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, i myślę, że zmieszczę się w czasie. To jest moje ósme pytanie, ono miało być do strony rządzącej, ale jej tu nie ma, jak zwykle prawie. Ale za to strona społeczna i organizacje pozarządowe mogą być w Senacie

wysłuchiwane – i to jest nie pierwsza taka sytuacja. Interesuje mnie, czy ptaki padlinożerne – może państwo macie wiedzę w tej sprawie – masowo żerujące na martwych i śniętych, skażonych rybach, będą mogły przenosić różnego rodzaju choroby na ludzi? Bo z tym możemy się mierzyć w najbliższym czasie. No, nie mamy już do dyspozycji naszego prof. Kruszewicza, którego wielką fanką byłam, żeby zapytać go o zdanie – to taka mała dygresja. I jeszcze raz bardzo dziękuję.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli państwo pozwolicie, to lista parlamentarzystów jednak zostanie do końca wyczerpana.

Bardzo dziękuję, Pani Senator, za przestrzeżenie reżimu czasowego.

Pani senator Danuta Jazłowiecka. Bardzo proszę.

SENATOR DANUTA JAZŁOWIECKA

Dzień dobry.

Ja chciałabym się przyłączyć do tych podziękowań składanych zarówno wędkarzom, strażym rybackiej, jak i wolontariuszom, społeczeństwu lokalnemu i samorządom, bo rzeczywiście wczoraj też usłyszeliśmy, jak wyglądała wasza praca i jak zostaliście potraktowani przez administrację rządową.

Ja chciałabym państwu przedstawić informację dotyczącą kontroli, które są przeprowadzane. Otóż od 2 tygodni parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej wysyłają interpelacje do instytucji, które są odpowiedzialne za zarządzanie czy monitorowanie wody. Ale obserwując arogancję administracji rządowej, podjęto w poniedziałek, podczas święta, decyzję, że będziemy przeprowadzali kontrole. W środę odbyły się pierwsze kontrole w administracji rządowej: w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – ale nie zastano tam nikogo z kierownictwa – w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, w Ministerstwie Infrastruktury, w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska, w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, w Państwowym Gospodarstwie

Wodnym „Wody Polskie”, w Krajowym Zarządzie Gospodarki Wodnej. Również rozpoczęte zostały takie kontrole prowadzone przez parlamentarzystów Koalicji Obywatelskiej w regionach, w jednostkach regionalnych, odpowiednikach instytucji na poziomie krajowym, o których mówiłam. Chciałabym króciutko, ponieważ ze względu na czas nie mogę więcej... Chciałabym bardzo króciutko przedstawić – nawiązując do tego, o czym państwo też mówicie – wyniki tych pierwszych godzin kontroli.

Otóż jeżeli chodzi o Rządowe Centrum Bezpieczeństwa... Rządowe Centrum Bezpieczeństwa narzekalo, że od 10 sierpnia, kiedy to powzięło informacje o tym, co się dzieje na Odrze, co kilka dni pytało wojewodów, pytało GIOŚ, pytało rząd, czy może ogłosić alert. Za każdym razem mówiono: nie, nie trzeba, nic się nie dzieje. Do 16 sierpnia „nic się nie działo na Odrze” – to były informacje zarówno z poziomu regionalnego, jak i z poziomu rządowego. RCB twierdziło, że gdyby otrzymało wcześniej informacje, gdyby dostało wcześniej zgodę, być może mogłoby też uczestniczyć w obronie czy w walce z katastrofą, która ma miejsce.

Mówiliście państwo o „Wodach Polskich”, pan Gawłowski mówił troszeczkę o tej instytucji. Otóż, proszę państwa, „Wody Polskie” zidentyfikowały 282 nielegalne wloty połączone z Odrą, spośród 17 tysięcy, które są – ponad 5 tysięcy jest w województwie opolskim, moim województwie. Na pytanie „Co zrobiliście z tą informacją?”, odpowiedziano: prowadzonych jest do chwili obecnej 20 postępowań prokuratorskich; ale to, co mogą tak naprawdę zrobić „Wody Polskie” – to jest to, o czym mówił też pan Gawłowski – to jest kara w wysokości 500 zł. No kto, jaka firma, będzie się przejmować karą 500 zł?

Proszę państwa, jeżeli chodzi o GIOŚ, ponieważ również zwracano się z zapytaniem... Rządowe Centrum Bezpieczeństwa pytało GIOŚ, jak wygląda sytuacja na Odrze. Pani poseł Gabriela Lenartowicz zwróciła uwagę na to, że od marca – od marca! – w Kanale Gliwickim zidentyfikowane są zanieczyszczenia, poważne zanieczyszczenia. I rzeczywiście, GIOŚ również potwierdził to, że od 28 marca znajdują się tam zanieczyszczenia ropopochodne. Ustawiono wówczas bariery, po czym 14 kwietnia i któregoś lipca też badano to miejsce. I proszę państwa, 3 sierpnia – po dacie, z której mamy konkretne badania prowadzone przez GIOŚ – w pierwszej kolejności badano punkty na poziomie województwa

dolnośląskiego, nie badano Kanału Gliwickiego. Dopiero po 3 dniach badano Kanał Gliwicki. Po czym zrobiono... Oczywiście te wyniki nadal są bardzo niebezpieczne: wysokie są chlorki, niektóre dane przekroczone są sześciokrotnie – sześciokrotnie, proszę państwa! – badane są chlorki, badany jest sól, wykazywane jest wysokie stężenie soli. I, proszę państwa, oczywiście znowu zrobiono przerwę na kilka dni – na tydzień, zdaje się – i po tej przerwie ponownie badano Kanał Gliwicki, okazało się, że tam nadal występują takie wysokie stany. Ale nikt się tym nie przejmuje, nikt, od marca. Czyli tak naprawdę my już w lipcu jesteśmy w oku cyklonu tej katastrofy. I może na koniec, bo mi czas...

(Wiceprzewodnicząca Magdalena Kochan: Pani Senator...)

Tak, bo mi czas na pewno ucieka...

Otóż Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Samorząd oławski 1 sierpnia złożył do ministerstwa informację, która została zlekceważona. I tak naprawdę nic się nie działo do tej pory, a w każdym razie trudno nam jest określić, czy coś się działo, bo nic nam nie potrafiono wytłumaczyć w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Proszę państwa, jak zapytaliśmy ministra infrastruktury, kiedy położono pierwsze zapory, to powiedział, że położono je dopiero teraz i położyli je Niemcy. Muszę państwu powiedzieć, że długość Odry to jest 854 km, a te pierwsze zapory położone przez Niemców zostały położone na sześćset dziewięćdziesiątym kilometrze. A co się działo do tej pory? To jest po prostu przerażające, jak wielka jest arogancja i brak odpowiedzialności za nasze państwo obecnego rządu.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Myślę, że wyniki tej kontroli nie pozostaną bez wpływu na nasze wnioski ostateczne w tej kwestii.

Pan senator Leszek Czarnobaj. Bardzo proszę.

SENATOR LESZEK CZARNOBAJ

Pani Przewodnicząca! Szanowni Goście! Szanowna Komisjo!

Jakiś pogłos mam tutaj...

Szanowni Państwo, ja chciałbym bardzo serdecznie państwu podziękować za przyjazd i za to, co państwo tutaj dzisiaj powiedzieli. Wg mnie to pokazuje, że jeżeli ktoś ma wiedzę, problem w sercu i wie, co należy zrobić, to z przyjemnością się go słucha. Muszę powiedzieć, że z wielką nieprzyjemnością słucham przedstawicieli rządu, którzy mają wręcz odwrotnie.

To, o czym mówił pan marszałek Geblewicz, dzisiaj nam... Pani Przewodnicząca, ja myślę, że to w jakimś kontekście naszej uchwały powinno być zawarte. Otóż powinniśmy dopominać się strategii dotyczącej problemu ochrony środowiska ze szczególnym uwzględnieniem np. Odry jako tego tematu, który jest palący. Bez tego nie rozpoczynamy. Bo jedni będą chcieli podwyższenia kar, drudzy tam... A do tego problemu trzeba podejść kompleksowo. I jeżeli taki program w iluś tam... Wiadomo, że PiS i tak tego nie zrobi – to jest moje osobiste zdanie. Więc jako Senat, jako komisja do spraw klimatu powinniśmy się przymierzyć do rozpoczęcia budowania zrębów takiego programu. Co to będzie za program? Nie senatorów obecnej kadencji. To ma być program obywatelski – profesorów, autoritetów, ludzi zajmujących się tą dziedziną. I dopiero taki system niech trafia pod obrady polityczne.

Bo za chwilę zobaczymy polityczny spektakl: mamy program, będziemy budowali monitoring! No przecież to państwo leży. Tutaj pani senator podała przykłady, ile razy państwo PiS kompletnie zawiodło. A dlaczego tak się dzieje? Niektórzy mówią: no, zmienimy ludzi. Przecież ja jestem tu już siódmy rok, obserwuję PiS i chcę państwu powiedzieć, że każdy nowy przychodzący jest gorszy od tego, który odszedł – i to jest tragiczne – a przychodzi on z pomysłami, które są dla nas nie do zaakceptowania z punktu widzenia sprawdzania się w życiu. To są pojęcia, kwestie, które kompletnie nie przystają w życiu.

Jeden z profesorów napisał tak: każda władza niedemokratyczna wszystkim chce zarządzać centralnie i to kontrolować, potem niczym nie zarządza i niczego nie potrafi kontrolować, potem brak zarządzania i kontroli prowadzi do katastrofy, a władza skupia się na przerzuceniu odpowiedzialności za katastrofę na innych. Przecież to jest mechanizm, który już się rozkręca w przypadku Odry. No przecież zaraz PZW, wędkarze, obywatele...

(Wiceprzewodnicząca Magdalena Kochan: Troszkę będę...)

...świat nauki, opozycja, wszyscy będą winni!

(Wiceprzewodnicząca Magdalena Kochan: Troszkę będę dyscyplinować.)

Już, już – patrzę tutaj na ten... Już.

Dlatego tak ważne jest, żebyśmy w tym elemencie mówili jednym głosem i próbowali podejść do sprawy kompleksowo.

Na koniec chciałbym powiedzieć tak: świat nauki tu, w tej jednostkowej sprawie, prawdopodobnie przyjdzie z pomocą. A mianowicie dzisiejsze oświadczenie... Jest taka informacja, że w dniach 22–24 lipca naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Szczecińskiego płynęli od Ostrawy do Szczecina, robiąc regularne pomiary. W związku z tym jest nadzieja, że świat nauki znowu pomoże odpowiedzieć na pytanie, gdzie leży przyczyna. A przecież wiemy – i to jest właśnie... Politycy, którzy dzisiaj zarządzają Polską, mówią – tutaj cytuję panią Semeniuk – że to są prawdopodobnie naturalne przyczyny. No, to ja tu mam wypowiedź pana profesora na temat tej wypowiedzi.

Dlatego postuluję, Pani Przewodnicząca, żebyśmy to zapisali w tej uchwale, a jako Senat, jako komisja przymierzyli się do stworzenia podwalin takiego strategicznego programu dotyczącego zarządzania ochroną środowiska, ze szczególnym uwzględnieniem – na początku – spraw dotyczących Odry. Trzeba im pokazać, jak należy pracować nad tego rodzaju programem. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator Stanisław Lamczyk.

SENATOR
STANISŁAW LAMCZYK

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Szanowni Państwo! Zaproszeni Goście!

Ja chciałbym przedstawić opinię, jaką mam, z Politechniki Gdańskiej, z Wydziału Chemii. Chodzi o te badania, o których bardzo szeroko mówił pan marszałek zachodniopomorski.

Grupa profesorów z Wydziału Chemii twierdzi, że tam doszło do tzw. reakcji katalizowanej. Teraz trzeba zbadać, jaka jest rola katalizatorów i jakie reakcje zachodzą, dlatego te badania uczelni współpracujących są bardzo, bardzo potrzebne. To nas uchroni od podobnych sytuacji, jakie mogą nam grozić w przyszłości, to jak gdyby zahamuje to wszystko.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na monitoring. On jest naprawdę kiepsko robiony, a według wytycznych Komisji Europejskiej powinien być... W ubiegłym roku... Kończy się modernizacja i on powinien być w inny sposób w ogóle zarządzany. Tutaj tej wyobraźni zabrakło.

Chciałbym również powiedzieć, że służby państwa polskiego nie zadziałały, jak zwykle – koledzy i koleżanki o tym mówili – jak również brakuje takiego podstawowego przepływu informacji. Trzeba zwrócić uwagę, że we Wrocławiu jest taka trójstronna konferencja Komisji Europejskiej, która ma się zajmować Odrą... Tego zabrakło. Strona niemiecka cały czas mówi o tym, że tej informacji brakuje. No, to można było zauważyć na konferencji u wojewody zachodniopomorskiego, gdzie w zenujący sposób... To zachowanie naszego ministerstwa, jednego i drugiego... Wszyscy na tę konferencję wyczekiwali, a oni nic szczególnego tam nie powiedzieli. No, odebrałem to wszystko jako naprawdę zenujące. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.
Pan senator Janusz Pęcherz.

SENATOR
JANUSZ PĘCHERZ

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Ja jestem doktorem chemii, ale chemii polymerów, w związku z czym nie będę się wypowiadał na temat wyników, bo ich nie znam. Wiem jednak, że sól kuchenna w małych ilościach nie szkodzi, natomiast w dużych szkodzi. I prawdopodobnie tu wystąpił taki proces – jest tego tak dużo, przedobrzyliśmy z wylewaniem tego wszystkiego do wody.

Nawiążę do czegoś innego. W wypowiedziach przedstawicieli samorządów mocno wybrzmiał głos o konieczności zmian prawnych. Ja się boję zmian prawnych robionych tak, jak się je robi do tej pory. Proszę państwa, przypomnę... Ja tu mam ustawę, zmianę ustawy... Dokładnie 21 lipca 2021 r. było posiedzenie Komisji Środowiska, ustawa miała tylko 2 artykuły. Pani senator Rotnicka zaproponowała poprawkę, która została w Sejmie później oczywiście odrzucona. O co chodziło? Chodziło o jedną zmianę, o to, żeby tak naprawdę ułatwić wprowadzanie ścieków do wody – dokładnie tak to mogło wybrzmieć. Bo wystarczyło mieć umowę i w oparciu o tę umowę, która była spisana, powiedzmy, 10 lat temu, a ta umowa była, powiedzmy, na czas nieokreślony... I że nie będą zmiany w prawie wodnym tak robione jak do tej pory... Jeżeli jest taka umowa, to będziemy w oparciu o tę umowę dawali zgodę na wprowadzanie zanieczyszczeń do wód. My mówiliśmy wtedy na tym posiedzeniu komisji, że to przecież może być tak, że ja mam teraz umowę np. na produkcję ogórków kiszonych, ale za chwilę będę robił śledzie. To są zupełnie różne ścieki, ale nie muszą mieć nowego pozwolenia, bo pozwolenie już mam – na te ogórki, mimo że teraz będą śledzie. I tak te przemysłowe ścieki są bardzo często wprowadzane. Jeżeli tak będziemy podchodzili do prawa, to niestety niczego nie osiągniemy. No, tak do tego podchodzimy i osiągnęliśmy to, co mamy dzisiaj. Musimy podejść naprawdę kompleksowo do zmian prawnych. Ale nie wiem, czy to jest możliwe teraz, bo możemy jeszcze zepsuć to, co jest w tej chwili. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję. Bardzo smutny wniosek.
Pan senator Władysław Komarnicki – zdalnie.

SENATOR
WŁADYSŁAW KOMARNICKI

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.
Dzień dobry państwu. Bardzo się cieszę, że w tak licznym gronie dzisiaj obradujemy. Jest mi smutno, ale nie jestem zaskoczony, że nie ma

nikogo, jeżeli chodzi o przedstawicieli rządu. To jest norma. My bardzo...

(Zakłócenia w trakcie wypowiedzi)

...Jak jest problem, to obserwujemy tę absencję. Oni po prostu boją się prawdy i dlatego unikają...

(Zakłócenia w trakcie wypowiedzi)

...I to dobrze, Pani Przewodnicząca, że pani kumuluje te wszystkie pytania, które będą, mam nadzieję, na piśmie...

Moje pytanie brzmi: dlaczego nie wyciągnięto wniosków? Kiedy przyszła ustawa, zgłoszona przez PiS, dotycząca reaktywacji... Chodzi o „Wody Polskie”. My w dziewiątej kadencji przestrzegaliśmy, wystarczy przeczytać protokół, i niemal jota w jotę przewidzieliśmy to, co zrobił PiS – stworzył instytucję, która jest matecznikiem nieudaczników wypchniętych przez partię. Bardzo często to byli ludzie bez zatrudnienia. I nie obiecujemy sobie, że ci ludzie siądą przy stole i będą rozmawiać z naukowcami, dlatego że to są ludzie z kompleksami i oni unikają takiego dialogu. Proszę nie liczyć tutaj na jakąkolwiek reformę z ich strony. Broń Boże, nie wolno nam się zgodzić na żadne reformy – mówię to jako człowiek, przez którego okręg płyną 2 rzeki: rzeka Warta i rzeka Odra – bo oni to wszystko zepsują. Większość tych, którzy rządzą w „Wodach Polskich”, z panem Ozdobą na czele, są to ludzie z PiS, a konkretnie od pana Ziobry. Jak oni tak będą reformować, naprawiać sytuację na Odrze, jak naprawiają wymiar sprawiedliwości, to, Panie Boże, trzeba się będzie naprawdę bać.

Wiem, że mam 3 minuty... Byłem przygotowany na dłuższą rozmowę – jestem też po rozmowie z wędkarzami – ale niemal wszystko już zostało powiedziane. Chcę skorzystać z tej okazji, żeby publicznie jako senator okręgu nr 21, przez który płyną te 2 piękne rzeki, podziękować samorządowcom, którzy wykonują heroiczną robotę, heroiczną robotę. Nie imiennie, bo nie mogę wymienić wszystkich... Na ręce pani marszałek Polak, mojego kolegi, pana burmistrza Marka Cebuli, który też ciężko pracował, i pana marszałka Geblewicza składam podziękowania.

I słowo na koniec. Trzeba rozgonić te „Wody Polskie” jak najszybciej. No, ludzie, 5,5 tysiąca pracowników, a Odra umarła. To jest odpowiedź na pytanie, jak się tam rządzi. I ostatnie słowo. Nie obiecujemy sobie, że zostanie to wykryte... No przecież, na litość boską, jesteśmy dorosłymi ludźmi i wiemy, ile takich tragedii zostało

zamiecionych. Podpisuję się, na zakończenie, oburącz pod propozycją, którą złożyli panowie senatorowie Gawłowski, Kwiatkowski i Bosacki. Dziękuję.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję panu senatorowi.
Pani senator Jadwiga Rotnicka.

SENATOR
JADWIGA ROTNICKA

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Wiele rzeczy już zostało powiedziane, wyraźnie, więc nie będę tego powtarzać. W ramach tych elementów na przyszłość, pomysłów, co można by było zrobić, chciałabym zaproponować – to do rozważenia Wysokiej Komisji – przede wszystkim powołanie zespołu eksperckiego, zespołu, nie wiem, parlamentarnego, ale z dużym udziałem prawników, który mógłby dokładnie przejrzeć wszystkie procedury, które dotyczą monitorowania wód, pozwoleń wodnoprawnych i wszystkiego tego, co się wiąże z możliwością dopływu ścieków do rzek czy w ogóle do odbiorników. To jest pierwsza ważna sprawa.

Druga to monitoring ciągły w tych miejscach, w których istnieje wyraźne zagrożenie, to znaczy w przypadku których przypuszczamy, że z określonych zakładów produkcyjnych mogą iść ścieki o dużym zagrożeniu dla wód.

I wreszcie, plan rewitalizacyjny, którego stworzenie popieram. Chciałabym też powiedzieć, że powinny nastąpić zasadnicze zmiany w prawie wodnym. Prawo wodne powinno być czytelne, a ono w tej chwili nie jest czytelne – zwykły człowiek nie jest w stanie przyswoić sobie tego, co tam jest zapisane. Ono ma chyba z 800 stron i tysiące paragrafów. To kolejna rzecz.

I jeszcze jedno. „Wody Polskie” powinny wrócić do resortu środowiska, nie powinny być w ramach resortu infrastruktury. To był podstawowy błąd i od tego się zaczęło.

Chcę tylko przypomnieć, że właściwa gospodarka wodami odbywa się w tzw. systemie zlewniowym. Zlewnia rzeczna jest podstawową jednostką, w ramach której wszystko się dzieje,

przy ujęciu z tej zlewni możemy... A tego nie ma w tej chwili, to właściwie zupełnie zaginęło. Wtedy, kiedy samorzady miały jeszcze cokolwiek do powiedzenia, to ta zlewnia była jakoś ogarnięta. W tej chwili tego nie ma. Trzeba na nowo przeanalizować podział administracyjny dotyczący zarządzania wodami. To są moje postulaty.

Przychyłam się także do tych wniosków, które zostały już złożone. Dziękuję bardzo.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Powrót do samorządowego zarządzania wodami, mówiąc krótko...

(Senator Jadwiga Rotnicka: Tak. I uwzględnienie zlewniowego podziału, bo to jest...)

Jasne.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Bardzo dziękuję, Pani Profesor.

Pani senator Beata Małecka-Libera. Bardzo proszę.

**SENATOR
BEATA MAŁECKA-LIBERA**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca, za możliwość zabrania głosu.

Na początku bardzo chciałabym podziękować, tak jak wszyscy moi poprzednicy, wszystkim osobom, które przez te 2 tygodnie bardzo aktywnie pomagały i sprzątały te śnięte ryby. Chylę czoła przed waszą pracą.

Ja powiem o 2 kwestiach. Pierwsza dotyczy tego, że dzisiaj na posiedzeniu komisji nie ma nikogo, kto reprezentowałby rząd. Takie ignorowanie, lekceważenie ludzi, w tym senatorów, samej komisji, jest cechą charakterystyczną tego rządu. I niejednokrotnie już mieliśmy okazję to zobaczyć. To, że nie ma nikogo z rządu, prowadzi do sytuacji, że tak naprawdę mówimy sami do siebie. I taki brak dialogu ja widzę w naprawę wielu obszarach. Sytuacja, jaka jest od 2 lat czy już od ponad 2 lat, jest absolutnym wyzwaniem i wszyscy wspólnie powinniśmy rozmawiać o bezpieczeństwie naszego narodu, zdrowiu ludzi. Mieliśmy przez 2 lata epidemię i z tego czasu powinny zostać wyciągnięte wnioski, co należy zrobić, w jaki sposób zabezpieczać społeczeństwo, jak informować, jak działać wspólnie. Bo

to jest nasza wspólna sprawa. Niestety ten absolutny brak dialogu jest cały czas widoczny.

Nie chcę tutaj rozwodzić się nad kwestią bezpieczeństwa zdrowotnego, kwestią wywiadu epidemicznego i nowych wyzwań z obszaru zdrowia publicznego, jakie mamy. A mamy zagrożenia, mamy katastrofy, na które państwo jako takie nie jest dostatecznie przygotowane. Chcę dzisiaj podziękować za możliwość wysłuchania wszystkich tych bardzo wiarygodnych i rzetelnych informacji, a także powiedzieć państwu, że jako przewodnicząca senackiej komisji zdrowia. Będę prosiła ministra zdrowia, a także głównego inspektora sanitarnego, o informacje, jakie działania zostały podjęte, jakie wnioski zostały wyciągnięte, w jaki sposób przeprowadzany był wywiad epidemiczny, jakie zagrożenia zdrowotne dla ludzi były i być może będą, w jaki sposób wdrażane są procedury zapobiegawcze, co społeczeństwo wiedzieć powinno. Dzisiaj, po wypowiedzi jednej z pań na temat procesów gnilnych i tego, że woda przedostaje się także pod uprawy, uświadomiłam sobie jeszcze bardziej, że to zagrożenie dla zdrowia ludzi, a być może nawet życia, jest dużo większe, niż nam się w tej chwili wydaje.

Na zakończenie mam 2 wnioski. Po pierwsze, chcę usłyszeć prawdę, prawdę i tylko prawdę. To, że nie ma nikogo, kto reprezentuje ministerstwa, odpowiednie ministerstwa, powoduje, że prawdy o tym, w jaki sposób działa państwo, nie znamy. To pierwsza rzecz.

I druga rzecz. Jestem przeciwnikiem działań centralnych. Po raz kolejny mamy do czynienia z dużą katastrofą i po raz kolejny działania centralne się nie sprawdzają. Musimy robić wszystko, aby nie dopuścić do tego, by działania w tym złym kierunku były stosowane w naszym kraju.

Zapraszam na posiedzenie senackiej Komisji Zdrowia w dniu 5 września. Jestem przekonana... Mam nadzieję, że minister zdrowia będzie na tym posiedzeniu i przedstawi nam informacje dotyczące bezpieczeństwa zdrowotnego. Dziękuję.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo dziękuję, Pani Senator.
Pan senator Wadim Tyszkiewicz.

SENATOR

WADIM TYSZKIEWICZ

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Przepraszam za emocje... Postaram się krótko, Panie Przewodnicząca, ale proszę o choćby 5 minut. Chciałbym mówić nie tylko jako parlamentarzysta, ale jako samorządowiec, który 20 lat swojego życia poświęcił Odrze.

Przyłączając się do podziękowań... W Zielonej Górze też dziękowaliśmy, spotkaliśmy się w Zielonej Górze. Ale ja chciałem zrobić coś innego – chciałem przeprosić. Z ręką na sercu chciałem przeprosić przede wszystkim samorządowców i działaczy z Oławy. Wyście alarmowali dużo, dużo wcześniej. Przepraszam – mówię w imieniu swoim, ale może inni się przyłączą do tego. Już 27 lipca pojawiły pierwsze informacje o tym, że coś złego się dzieje. Do mnie informacje dotarły 6 sierpnia, odpisałem, że jestem gotowy do działania, ale więcej informacji nie napłynęło. Ja powinienem wsiąść w samochód i być w Oławie. Ja dopiero 9 sierpnia zareagowałem i za to przepraszam.

9 sierpnia wysłałem zapytania i wnioski do WIOŚ, naszego lubuskiego. Zaczęliśmy działać u siebie w województwie lubuskim, zwołaliśmy konferencje prasowe, zaczęliśmy działać na Odrze – w Bytomiu Odrzańskim, w Cigacicach, w Krośnie Odrzańskim. Robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby coś jeszcze próbować ratować, ale tak naprawdę myśmy się odbijali od ściany. Żeby przekazywać informacje, korzystamy z Facebooka, proszę państwa. Facebook to jest miejsce, na którym my przekazujemy pomiędzy sobą informacje i alarmujemy o działaniach. Tych informacji z różnych źródeł było dużo. Ja 5 dni temu sprawdziłem... Napisałem o KGHM. Zaczęto mnie sądem straszyć. Na wysokości Żelaznego Mostu powyżej Głogowa jest zrzut wody, solanki do Odry. Ja nie twierdzę, że to była ta jedyna przyczyna. Tych przyczyn prawdopodobnie było wiele i te przyczyny się nałożyły, ale od tego są instytucje, które to powinny sprawdzić, a nie straszyć sądami. Zasolenie Odry jest wyższe niż normalnie. To uderzenie tych śniętych ryb... Najpierw wystąpiło w Oławie, a później zaczęło się nasilać na wysokości Głogowa. Od tego są instytucje państwa, które powinny zareagować. Rtęć, która... No,

takie hasło się pojawiło. Proszę państwa, czy rtęć była, czy nie, ja tego nie wiem. Ale to uderzenie... Te paski w TVP Info, które uderzały w panią marszałek Elżbietę Polak, moją koleżankę z województwa lubuskiego, były niesamowite. Zamiast przestrzegać ludzi przed niebezpieczeństwem, zaczęto wyśmiewać osobę, która zaczęła informować o rtęci. Ja powiem tak. Osobiście wolałbym, żeby straszono mnie czymś, co się nie wydarzy, niż nie mówiono o zagrożeniu, które nadejdzie, które uderzy w społeczeństwo. Tu władza jest bezwzględnie odpowiedzialna za to, co się wydarzyło.

Ja tych pytań mam dużo. Z racji małej ilości czasu, nie będę ich tu powtarzał, powiełał. Powtórzylibym te pytania, które również pani zadała... Mnie interesuje bardzo, czy zostało zwiększone wydobycie węgla w kopalniach, czy więcej zrzutów było z kopalni. To wszystko trzeba sprawdzić, to wszystko powinno być przeanalizowane i ewentualnie zmienione.

Proszę państwa, kary. Słyszeliście państwo premiera Morawieckiego, który grzmiał o tym, że teraz kary będą wyższe. Przecież my przez Sejm i przez Senat przeprowadzaliśmy ustawę... I ta ustawa leży. Ja twierdzę, z pełną odpowiedzialnością, że to nie jest kwestia wysokości kar, tylko to jest kwestia egzekwowania kar i nieuchronności kar. Tego nie było do tej pory. Zwiększanie kar nic nie da – trzeba egzekwować kary, bezwzględnie karać sprawców, którzy są.

Proszę państwa, na koniec, z racji czasu – nawet licznik sobie włączyłem – krótko... Proszę państwa, to jest obrazek z gazety sprzed 25 lat. „Rzeka nieszczęścia” – Odra rzeką nieszczęścia... To jest obrazek z Nowej Soli sprzed 25 lat. Ja przez 20 lat swojego życia doprowadziłem do tego, że myśmy to „nie” wykreślili, wybudowaliśmy 14 przystani i portów, również z Markiem Cebulą. My skreśliliśmy to „nie”, odwróciliśmy ludzi twarzą do rzeki. A dzisiaj doszło do tragedii i katastrofy.

I słowo na koniec. Ja obiecuję, że nie odpuszczę. Ludzie, którzy są odpowiedzialni za tę katastrofę, muszą ponieść konsekwencje. Uwaga: Polacy nie wierzą w to, że przyjdzie następna zmiana władzy i następna zmiana władzy, i ludzie, którzy powinni ponieść odpowiedzialność za to, co zrobili... Musimy mieć to na sztandarach. My, opozycja musimy mieć na sztandarach to, że jak się władza zmieni, to ci winni, ci ludzie, którzy odpowiadają za największą katastrofę ekologiczną chyba w historii – nie wiem,

przynajmniej ostatnich 100 lat, a na pewno największą katastrofę na Odrze – poniosą za to odpowiedzialność. Ja taką deklarację publicznie składam.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo dziękuję panu senatorowi.
Bardzo proszę, pani senator Alicja Chybicka.

**SENATOR
ALICJA CHYBICKA**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Szanowni Państwo, popieram to, co powiedziały moje obie koleżanki lekarki, że w tym wszystkim troszeczkę pomijany jest człowiek i jego zdrowie. A ja mam głębokie przekonanie, że zdrowie...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Ktoś z państwa – przepraszam – biorących zdalny udział w posiedzeniu ma włączony mikrofon. Proszę, żeby go wyłączyć. Dziękuję bardzo. Przepraszam, Pani Profesor.)

Kontynuując... Jestem głęboko przekonana, że to, co dzieje się z Odrą, zagraża zdrowiu i być może życiu ludzkiemu, dlatego że nie jest to kwestia samej wody, ryb, ale także powietrza, do którego unoszą się lub unosiły się substancje, które spowodowały tę katastrofę. Jeśli to jest sprawa tak złożona, to tak naprawdę nie wiemy nic.

Fantastycznie, że w jakiś sposób sprawa będzie wyjaśniona 5 września na posiedzeniu senackiej Komisji Zdrowia. 2 września będzie posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Dzieci... Ja zajmuję się głównie, całe swoje życie dziećmi i uważam, że to one są najbardziej narażone na wszelkie toksyczności, które płyną z otaczającego je środowiska, w tym z wody, z ryb. Był taki moment... Ludzie we Wrocławiu byli przerażeni, jak samochody z Park-M, które służą do podlewania zieleni miejskiej, stanęły nad Odrą i ściągnęły wodę z Odry. Oczywiście podniósł się wielki alarm. Okazało się, że ta woda była pobrana do badań, nie do tego, żeby ją wylać na... Ludzie boją się, brakuje konkretnych informacji, co mają robić. Na tym posiedzeniu 2 września będą specjaliści wojewódzcy do spraw pediatrii ze wszystkich tych województw, przez które płynie Odra,

bo ważna jest oczywiście cała długość Odry. Tam będą w ogóle specjaliści wojewódzcy z całej Polski, a także specjalista krajowy. Ja mam nadzieję, że uda nam się zebrać informacje, czy są jakieś dzieci, które ponoszą już w tej chwili skutek w związku z tą wielką katastrofą, tym, co w Odrze się pojawiło. Ja mogę powiedzieć jedno. Postaram się zorganizować we Wrocławiu – na pewno zorganizuję – kolejne badania przesiewowe dla tych dzieci. I tu pytanie do rządu: czy rząd w ogóle zamierza przeprowadzić jakiegokolwiek dodatkowe badania u populacji, które mieszkają wzdłuż rzeki? Są osiedla we Wrocławiu, które stoją nad rzeką, tam wdychane było to powietrze znad wody przez cały czas, tak jak ona płynęła, z taką prędkością, jaką płynęła... Czy np. wesprą takie badania? Jeśli nie, to zostaną one wykonane oczywiście we współpracy z urzędem miasta Wrocławia. Nigdy za dużo badań, lepiej jest wprowadzać profilaktykę, aniżeli potem choroby leczyć.

Chciałabym, żebyśmy mogli usłyszeć prawdę o tym, co się stało. Tak jak tu już moi przedmówcy mówili, boję się, że to wszystko zostanie zamiecione pod dywan. Uważam, że trzeba zabezpieczyć ludzi najbardziej, jak tylko się da, w tym oczywiście pokolenie najmłodsze. Dziękuję bardzo.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN**

Bardzo dziękuję, Pani Profesor.

Bardzo trudno, bez diagnozy tego, co płynęło Odrą, reagować na skutki tego, co płynęło. I tu podstawowe pytanie, na które ciągle nie dostajemy odpowiedzi: co płynęło i co spowodowało taką śmiertelność, takie śnięcie ryb i taką katastrofę ekologiczną? Na to pytanie rząd unika, moim zdaniem, odpowiedzi.

Pan marszałek Bogdan Borusewicz. Proszę bardzo – zdolnie...

(Głos z sali: Zdalnie.)

Zdalnie. Oczywiście też zdolnie...

(Wesołość na sali)

**SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, to, co widzimy, pokazuje...

(Brak nagrania)

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN

Panie Marszałku, świetnie pana słyszymy...
(*Wesołość na sali*)

Ale chyba do tej pory... Czasu przeszłego powinienam użyć.

(*Senator Wadim Tyszkiewicz: Niech może wyłączy kamerę.*)

Może pan marszałek zechce wyłączyć kamerę? Będzie wtedy lepsza słyszalność.

(*Senator Gabriela Morawska-Stanecka: Nie, w ogóle nie słyhać.*)

Dobrze. Dopóki nie nawiążemy ponownego połączenia...

(*Senator Bogdan Borusewicz: Pani Przewodnicząca, kontynuuję.*)

Proszę bardzo, Panie Marszałku. Chcę tylko powiedzieć, że mamy 3-minutowy limit wystąpienia.

SENATOR
BOGDAN BORUSEWICZ

Dobrze.

To, co widzieliśmy ostatnio, pokazuje, że Odra była rzeką bardzo bogatą biologicznie – takich ryb ja naprawdę dawno nie widziałem – także różnorodną. Tak więc strata jest olbrzymia. Jaką stawiam tezę? Otóż fakt, że mówi się w tej chwili także o większym zasoleniu, wskazuje... No, trzeba szukać, jakie firmy, jakie zakłady pracy pompują solanki, odprowadzają solanki. Ja uważam, że znane jest instytucjom rządowym to, kto spowodował katastrofę... Na to wskazywałyby też zbieżność większego poziomu wody w Odrze ze śniętymi rybami, z tą katastrofą. Otóż z tego wynika, że nastąpił zrzut wody także ze zbiornika. Po co nastąpił ten zrzut wody ze zbiornika, dlaczego? No, ktoś musiał się zorientować, co się dzieje. W ten sposób chciano ratować sytuację, ale także ukryć odpowiedzialnych. Przecież nie do zaakceptowania jest sytuacja, że po prawie miesiącu rząd PiS nadal nie wie, co się stało, kto zatruł i czym zatruł. W telewizji publicznej widzimy rozwodnienie tej sytuacji. Teraz się mówi, że katastrofa naturalna, a wcześniej, że to, tamto, siamto... No, zestaw kompletnie sprzecznych informacji. I to jest pierwsza rzecz. Ja stawiam tezę, że... Jeżeli faktycznie nastąpił duży zrzut wody ze zbiornika, no to po coś to zrobiono. Poza

tym przecież ten zrzut ścieków nie był jakimś... Jeżeli to solanka, to nie był to zrzut jednorazowy i niewielki. To nie była jakaś mała strużka.

(*Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Panie Marszałku, troszkę dyscyplinuję czasowo.*)

Już.

I to jest pierwsza sprawa.

Ze spraw organizacyjnych... Oczywiście należy przywrócić nadzór nad wodami samorządom wojewódzkim, tak jak było poprzednio. To jest jasne, że to, co zrobiono, co PiS zrobił i co miało służyć sprawnemu zarządzaniu, doprowadziło do tego, że teraz jedni spychają winę na innych – wiceminister na wojewodę, wojewoda na, nie wiem, kogoś dalej, na RCB... To, jak widać, kompletny chaos, kompletny chaos i próba obrony własnego podwórka. Dziękuję. Tyle miałem do powiedzenia.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Oddaję głos pani marszałek Morawskiej-Staneckiej.

SENATOR
GABRIELA MORAWSKA-STANECKA

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Ja w pierwszej kolejności oczywiście chciałabym podziękować: Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu, na ręce pani prezes Olejarz, jak również straży rybackiej. Państwa gigantyczny wysiłek i praca spowodowały, że te ryby śnięte zostały wyłowione. Ja jestem przerażona ilością... I zastanawiam się, jak długo trzeba będzie zarybiać Odrę w przyszłości, żeby taki zasób odzyskać.

Ja mam 1 wniosek formalny, Pani Przewodnicząca. Jak widzimy, mówimy tutaj dzisiaj do siebie, ponieważ przedstawiciele rządu postanowili nie pojawić się na posiedzeniu tej komisji. Ja chciałabym przypomnieć, że 11 osób było zaproszonych. Wymienię te osoby po nazwisku, Pani Przewodnicząca, dlatego że...

(*Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Warto je przypomnieć.*)

Tak, warto przypomnieć, kto zaniechał stawienia się na dzisiejszym posiedzeniu komisji:

pan Jacek Ozdoba – sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska; pani Małgorzata Golińska – sekretarz stanu i główny konserwator przyrody; Tomasz Kończyło – dyrektor departamentu spraw obronnych w ministerstwie środowiska; Magdalena Gosk – zastępca głównego inspektora ochrony środowiska; Maciej Mucha – dyrektor w departamencie; Aleksandra Bodnar; Krzysztof Chęć; Mirosława Zbroś; Małgorzata Marciniwicz-Mykieta; Przemysław Gruszecki; Małgorzata Bogucka-Szymalska. To jest 11 osób, które powinny tu być, bo to jest ich święty obowiązek, i wykonywać pracę, również w czasie wakacji, w obliczu takiej katastrofy ekologicznej stawić się na posiedzeniu komisji. Nie stawili się. I to nie tylko to zaniedbanie, bo to jest zaniechanie ostatnie... Tych zaniechań ze strony ministerstwa, ze strony instytucji państwowych jest więcej, w związku z czym, Pani Przewodnicząca, składam wniosek formalny, żeby w uchwale, która będzie konkluzją z tego posiedzenia komisji, zamieścić wniosek, zobowiązać komisję do złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa z art. 231 §1 kodeksu karnego, polegającego na niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych, tj. w szczególności ministrów odpowiedzialnych za ochronę środowiska oraz nadzór nad Państwowym Gospodarstwem Wodnym „Wody Polskie”, zarząd „Wód Polskich”, właściwych wojewodów, osoby pełniące funkcje głównego inspektora ochrony środowiska oraz prezesa „Wód Polskich”. Nieprawidłowości związane były z brakiem odpowiednich działań, opieszałością organów odpowiedzialnych za ochronę środowiska, gospodarowanie wodami oraz monitoring środowiska w zakresie wód powierzchniowych i osiągnęły one taki stopień, że w ocenie komisji one powinny być przez prokuraturę odpowiednio zbadane.

Myślę, że tutaj trzeba będzie również zadać pytanie – i chciałabym również w imieniu komisji zadać to pytanie – do pana premiera... Społeczeństwo uzyskało informację, że prezes „Wód Polskich” został natychmiast zdymisjonowany, a wczoraj pojawiły się doniesienia medialne, że prezes „Wód Polskich” znajduje się na urlopie. W związku z tym ja chciałabym, żebyśmy jako komisja zapytali wprost – ja chciałam to pytanie zadać dzisiaj panu ministrowi Ozdobie – czy prezes „Wód Polskich” został zdymisjonowany, czy też nie. Tak że te 2 wnioski. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Ja tylko powiem, że „Wody Polskie” podlegają ministrowi Gróbarczykowi i Ministerstwu Infrastruktury, czyli ministrowi Adamczykowi, o ile dobrze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to premier oczywiście dymisjonował. Tylko że odwoływała się pani do pana ministra Ozdoby, a to jest...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jeśli panie senatorki pozwolą...

Oczywiście ten wniosek poddamy pod głosowanie. Ja bym go tylko uzupełniła o wcześniej zgłaszany przez pana senatora Lamczyka wniosek o objęcie tegoż postępowania nadzorem prokuratora generalnego. Taki był wniosek pana senator Stanisława Lamczyka.

Oddaję głos panu przewodniczącemu Komisji Ustawodawczej, Krzysztofowi Kwiatkowskiemu.

SENATOR KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Smutne to nasze dzisiejsze posiedzenie komisji – smutne nie tylko z uwagi na dramatyczny stan Odry, ale smutne również z uwagi na dramatyczną indolencję tych, którzy obywatele mają chronić. I proszę zwrócić uwagę, że gdyby ktoś nam powiedział, że „Wody Polskie” są pod nadzorem Ministerstwa Infrastruktury, bo rzeki to autostrada... Gdyby to się nie działo w praktyce, tobyśmy pomyśleli, że ktoś sobie z nas jaja robi. Dzisiaj z obywateli jaja sobie robi rząd. Powiedzmy, dlaczego „Wody Polskie” są pod Ministerstwem Infrastruktury, a nie ministerstwem klimatu, które zgodnie z ustawowym zapisem odpowiada za stan środowiska. Z bardzo prostego względu. Wiceprezesem „Wód Polskich” – nie wiem, czy dzisiaj nawet nie pełniącym obowiązków prezesa – jest małżonek minister klimatu. No, nie mogła ona nadzorować własnego męża. Tworzy się więc piętrowe, idiotyczne konstrukcje, żeby uzasadnić to, że ta jednostka nie jest podporządkowana temu ministerstwu, które wykonuje obowiązki dawnego ministerstwa klimatu. Tu absurd goni absurd.

My dzisiaj się nie spotkaliśmy na kawie i ciasteczkach – my realizujemy swoje obowiązki względem obywateli. Zwróćcie państwo uwagę na to, co się dzisiaj dzieje: na rozmowę o największej katastrofie ekologicznej w Polsce od dziesiątków lat nie przychodzi literalnie nikt z administracji rządowej. Tu nie o to chodzi, że ktoś z obecnych tu senatorów poczuł się dotknięty czy obrażony. My tu nie przychodzimy dla własnej satysfakcji. My tu dzisiaj rozmawialiśmy o sprawie, która interesuje naszych obywateli, i szukaliśmy wspólnie jakichś rozwiązań. I ten gest w postaci braku obecności tutaj kogośkolwiek z rządu to jest brak szacunku dla obywateli, którzy oczekują od administracji rządowej, że będzie szukać rozwiązań.

Oczywistą rzeczą jest, że Senat nie ma sieci własnych laboratoriów i nie będzie badał stanu rzeki Odry, ale wbrew pozorom nie jesteśmy bezsilni. To nie jest tak, że nie jesteśmy w stanie ustalić, kto nie dopełnił swoich obowiązków. Bo jeżeli nawet rząd na końcu stwierdzi – a patrząc na jego działania, tego wykluczyć oczywiście nie możemy – że chociaż bardzo chciał, to nie ustalił, kto dokonał tego zrzutu, kiedy i co do Odry zrzucił... Ale jedną rzecz absolutnie możemy ustalić: kto nie dopełnił swoich obowiązków i nie podejmował czynności, mimo że ma to przypisane. I znowu, nie zrobimy tego jako senatorowie, ale jest instytucja w tym kraju, która może wejść do dowolnej instytucji publicznej i poprosić, a nawet zażądać, zgodnie z formalnym...

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Panie Senatorze...)

...wszystkich dokumentów. Tą instytucją jest Najwyższa Izba Kontroli. I dlatego przygotowaliśmy wniosek do Najwyższej Izby Kontroli o kontrolę doraźną, która jest realizowana poza planem, w nadzwyczajnych sytuacjach. To jest wniosek, który wszyscy członkowie komisji mają na mailu. Składam go w imieniu całego prezydium komisji klimatu i wszystkich tych członków, senatorów, którzy chcą się pod nim podpisać. Wymieniamy tu wszystkie instytucje, które mają kompetencje w tym obszarze, i zadajemy szczegółowe pytania, na które powinny się znaleźć odpowiedzi. Jeżeli to przyjmiemy, to znajdziemy odpowiedź na pytanie, kto w tej sprawie nie dopełnił swoich obowiązków.

A jeżeli będzie potrzeba także zmian przepisów prawa, to deklaruję jako przewodniczącą senackiej Komisji Ustawodawczej, że inicjatywę

ustawodawczą w tym zakresie, w takim obszarze uruchomimy.

Na końcu dziękuję wszystkim, którzy są obecni na tym posiedzeniu komisji: społecznikom, wędkarzom, pani prezes, straży rybackiej, samorządowcom. Instytucje państwowe nie zdały egzaminu, państwo zdaliście egzamin. Dziękujemy za pracę, którą od wielu dni nad Odrą wykonujecie w interesie nas wszystkich. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Poproszę o zabranie głosu panią poseł Gabrielę Lenartowicz.

POSEŁ GABRIELA LENARTOWICZ

Już, już... Dziękuję bardzo. Nie spodziewałam się, że tak wcześnie...

Ja bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu i współpracy z państwem. Myśmy wczoraj mieli posiedzenie komisji ochrony środowiska wraz z Komisją Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej – takowa została, mimo że ministerstwa nie ma – na którym wprawdzie byli przedstawiciele rządu, ale nie w randze konstytucyjnych ministrów. No, ranga wydaje się być duża, ale nie wszystkim się tak wydaje...

Ja chciałabym powiedzieć o 2 kwestiach. O jednej wcześniej już mówiła pani senator Jazłowiecka, czyli o kontroli, którą razem przeprowadziliśmy wczoraj w Ministerstwie Klimatu i Środowiska oraz w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska. Będziemy musieli tę kontrolę kontynuować, bo niestety nie dotrzymano, jak dotychczas, danego nam słowa o uzupełnieniu informacji, których nie mogliśmy uzyskać na miejscu, od ręki.

Chciałabym też napomknąć o tym, o czym mówił senator Czarnobaj, czyli o splywie naukowym, który się odbył na Odrze. Liczymy na to, że te wyniki będą interesujące i coś nam powiedzą. Jako pewną anegdotę chcę powiedzieć, że na tym splywie pod koniec lipca został ukradziony naukowcom sprzęt naukowy. To był wspólny splyw naukowców i Fundacji „Why Not”. Ale mimo że

policji się nie udało... Naukowcy sami odzyskali ten sprzęt, bo okazał się nieatrakcyjny dla łowców pieniędzy. Policja go zarekwirowała, ale po naszych... A tam były ważne próbki. Ale po naszych interwencjach...

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Pani Poseł, ad rem.)

...poselskich – już kończę – udało się go odzyskać. Liczymy na to, że do końca sierpnia będą wyniki.

Ja chcę powiedzieć, że wczoraj na posiedzeniu tej komisji, a także z tych kontroli, dowiedzieliśmy się kilku ciekawych rzeczy. No, te zdarzenia trwały już od marca. I to potwierdził nam minister Gróbarczyk, radośnie mówiąc, że „Wody Polskie” oczywiście zgłaszały, ale WIOŚ nie reagowały albo nie znaleziono sprawców. Ciągniemy ten temat w ramach kontroli, bo sprawa jest istotna. Okazuje się, że źródło jest chyba w kanałach gliwickim i kędzierzyńskim, kto wie, czy nie wiąże się z kwestiami toksyn. To, że dowiadujemy się niektórych rzeczy, wynika z tego, że toczy się wojna polityczna, pod dywanem, wewnętrznych frakcji rządzących, które próbują zrzucać winę na siebie nawzajem i czasami po prostu udostępniają informacje mediom bądź opozycji. Jednocześnie potwierdza to fakt, że toczy się śledztwo w sprawie zrzutu ścieków i zatrucia Odry przez zakłady „Bumar – Łabędy”, po kontroli WIOŚ. Tak więc nie jest to zawiadomienie takie od nieżyczliwych. Jest też kwestia tych zakładów, które są zlokalizowane wokół kanału i które stosują rozpuszczalniki o wysokiej toksyczności – te substancje pojawiały się w wynikach sporadycznie i znikwały; nie wiemy, co z tym dalej – i kontroli w tych zakładach. Jak na razie, jak wynika z tego, co widzimy, z informacji z GIOŚ, jakie otrzymaliśmy, zlecono kontrole, ale w zakładach prywatnych, i to niekoniecznie z powodu ich pozwoleń wodnoprawnych związanych z jakimiś bardzo toksycznymi substancjami, a tu takich się szuka.

Muszę też powiedzieć, że stała się rzecz bardzo niedobra, która w znacznym stopniu może utrudnić zbadanie przyczyn. Czy dioksyny, czy rozpuszczalniki, które w niewielkich ilościach mogłyby... są podejrzane o spowodowanie śnięcia ryb i skorupiaków... Można by to zdiagnozować w Puławach, gdyby...

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Pani Posłanko, troszkę dyscyplinuję czasowo...)

...zbadać – tak, już kończę – te próbki na okoliczność... To są kierunkowe badania, panie senatorki lekarki doskonale o tym wiedzą. Ale niestety nie przyjęto tych ryb do badania, Puławy odmówiły badania z powodu rzekomego braku odczynników. I te ryby zostały zutylicowane, czyli spalone. Czyli tak naprawdę głównego denata nie ma, bo został skremowany. Przypadek handlarza bronią się tu kłania...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale myślę, że tu akurat nie możemy się spodziewać reinkarnacji, w przeciwieństwie do tego drugiego przypadku.

Tak że chcę tylko powiedzieć, że jako posłowie prowadzimy intensywne kontrole. Jutro idziemy na kontrole w poszczególnych regionach. Jesteśmy... I współpracujemy ze wszystkimi – czy to naukowcami, czy to NGO. Z senatorami oczywiście też. Dziękuję.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Anita Kucharska-Dziedzic. Proszę bardzo.

POSEŁ ANITA KUCHARSKA-DZIEDZIC

Wczoraj w Sejmie, Pani Przewodnicząca, Szanowni Senatorowie i Goście, był bardzo gorący dzień. Wczoraj od rana trwały posiedzenia, najpierw Parlamentarnego Zespołu ds. Renaturyzacji Odry... Mieliśmy tam ciekawy przypadek. Jeszcze rano sądziliśmy, że będziemy gościć ministrów Ozdobę i Golińską oraz minister Gosk, po czym się okazało, przed samym posiedzeniem, że jednak nie przyszli. No ale...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...przyszli dyrektorzy departamentów z ministerstwa klimatu, z Ministerstwa Infrastruktury i z Ministerstwa Zdrowia, a także przedstawiciele inspekcji zdrowia. Tak więc kilka osób przyszło. Wytknęliśmy im niezgodności w zeznaniach...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Zastępca Przewodniczącego Magdalena Kochan: Ja kolegów senatorów bardzo proszę...)

...narracja im się nie spinała. Potem było połączone posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej

i Żeglugi Śródlądowej oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, na którym rzeczywiście atmosfera była gorąca. Posiedzenie trwało 5 godzin, nie dowiedzieliśmy się zbyt wiele, ale w czasie posiedzenia komisji pojawiły się na stronach GIOŚ wyniki badań, o które prosiliśmy. I też były ciekawe. Okazało się, że badania były 28 lipca, a potem dopiero 3 sierpnia. Tak więc różne kurioza miały miejsce wczoraj w ciągu dnia.

Ja przyszedłam dzisiaj do państwa – cieszę się, że mogę gościć na posiedzeniu państwa komisji – z takim założeniem, że to jest jednak izba wyższa parlamentu i tzw. wojenki polityczne toczą się tutaj w mniejszym zakresie, bo państwo jednak staracie się, żeby ta dyskusja była bardzo merytoryczna, a tu się okazuje, że z rządu nie przychodzi absolutnie nikt. I jedyna refleksja, jaką mam, to... Wczoraj się okazało, że im się po prostu zeznania nie zgadzają, więc dzisiaj się wszyscy zebrali razem poza parlamentem, żeby uzgodnić te zeznania, tak żeby one się zaczęły jednak jakoś spinać. Uważam, że to jest sytuacja absolutnie skandaliczna. Przypominam to, co powinniśmy wszyscy wiedzieć – i wiemy po zajęciach WoS, którego teraz nie będzie, bo będzie HiT – że rząd to jest władza wykonawcza, a Sejm i Senat to jest władza ustawodawcza. I wszyscy powinni się karnie stawić, kiedy posłowie i senatorowie wzywają na posiedzenia komisji czy zespołów. To jest absolutny skandal.

Tutaj się dzisiaj toczyła dyskusja... Ja chciałabym państwu powiedzieć, bo ja też prowadzę kontrole, osobiście, od zeszłego tygodnia, że wiemy przynajmniej jedno – że w tej ich narracji... Wystąpienia kontrolne WIOŚ dotyczące Kanału Gliwickiego były w sierpniu zeszłego roku i w październiku zeszłego roku. I one pokazywały, że rzeczywiście permanentnie, stale zanieczyszczany jest Kanał Gliwicki. Były też na wniosek Polskiego Związku Wędkarskiego te kontrole.

Dzisiaj mówiło się dużo o zdrowiu. Nam wczoraj zarówno przedstawiciele sanepidu, jak i przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia powiedzieli, że nie było absolutnie żadnych doniesień, żeby komukolwiek woda z Odry czy sprzątanie Odry w jakikolwiek sposób zaszkodziło. Tak że myślę, że my już nie mamy w tej chwili państwa z kartonu, tylko państwo z zatrutego mułu rzecznoego.

Dziękuję państwu za gościnę. Mam nadzieję, że następne posiedzenia komisji... że będziemy mogli zadać pytania rządowi i on nam coś odpowie czy to w Sejmie, czy to w Senacie.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Dziękuję bardzo.

Pani Posłanko, ja uspokajam. Rząd będzie odpowiadał na te pytania, zadane na piśmie, nie w świetle kamer, czego nie lubi, wyraźnie, ten rząd... W każdym razie w tak dramatycznych sytuacjach...

Proszę państwa, jeszcze 2 osoby ze strony samorządowej. Ja otrzymałam od nich zgłoszenia zbyt późno, ale daję panom po 2 minuty. Pan przedstawiciel samorządu pruszkowskiego – przepraszam, tylko taką mam informację; gdyby pan zechciał sam się przedstawić... – i pan Rafał Zahorski, pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego. W takiej kolejności, a potem podsumuję i przegłosujemy uchwałę naszej komisji...

Bardzo proszę, Pruszków.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Z przykrością stwierdzam, że nie słyszymy pana...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Oddaję głos przedstawicielowi urzędu miasta Pruszków. Czy pan nas słyszy?

(Głos z sali: Nie słyszy.)

Nie.

Wobec tego pan Rafał Zahorski. Proszę bardzo, 2 minuty.

PEŁNOMOCNIK DO SPRAW GOSPODARKI MORSKIEJ MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO RAFAŁ ZAHORSKI

Pani Przewodnicząca! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Ja chciałbym powiedzieć jedno. Do dnia dzisiejszego, a jesteśmy w XXI w., nie dorośliśmy się żadnego systemu monitorowania rzeki, natomiast w Niemczech w 3 punktach na Odrze granicznej – mówię tutaj o Ratzdorf, Frankfurcie nad Odrą i Hohenwutzen

– są 3 stacje, które podają wyniki co 10 minut. I można je sobie w internecie śledzić, można też zobaczyć wyniki przeszłe. Proszę państwa, każdy internauta, każdy obywatel ma prawo, może nadzorować 10 parametrów, wśród których jest m.in. zawartość chlorofilu, zawartość tlenu czy innych substancji. I nie jest to żadna tajemnica. Taka stacja badawcza kosztuje od 100 do 150 tysięcy zł. Nie ma żadnego problemu, żeby w ciągu kilku czy 24 godzin na Odrze to rozmieścić i badać wodę. Dlaczego do tej pory tego nie zrobiono w Polsce przez tyle lat, skoro „Wody Polskie” mają taką władzę i takie środki, a jedna taka stacja kosztuje mniej niż samochód, który kupowały „Wody Polskie”? To jest jedna sprawa.

Druga, bardzo ważna, proszę państwa, sprawa jest taka, że, praktycznie rzecz biorąc, ta sytuacja na Odrze pokazuje, że gdyby doszło do sytuacji prawdziwej walki z zalodzeniem czy do sytuacji powodziowej, to mielibyśmy jeszcze większą katastrofę. Ta rzeka w tej chwili jest tak naprawdę bezpieczna.

I powiem ostatnią rzecz. W 2015 r. melioracje podlegały urządzeniom marszałkowskim, a RZGW były w miarę niezależne. I wtedy było wiadomo... Dosłownie wszędzie, każda rura była skatalogowana i było wiadomo dokładnie, co pod daną rurę, która wchodzi do rzeki, jest podłączone. Mówienie dzisiaj, że nagle odkrywamy 292 czy 298 nielegalnych spustów do rzeki jest kuriozalne, albowiem ta cała wiedza poszła do „Wód Polskich”. Dzisiaj, proszę państwa, wystarczy puścić dron z kamerą termowizyjną nad rzekę, żeby odnaleźć w ciągu kilku sekund wszystkie nielegalne aktywne zrzuty wody, bo to widać w kamerach termowizyjnych, nie jest to żadna tajemnica. Mówimy tutaj tak naprawdę o złej woli, o kryciu państwowych molochów, które trują rzekę regularnie. Uważam, że wlewanie soli, słonej wody do słodkiej wody Odry powinno być traktowane jako normalna akcja trucizny. Tam powinny być normalne biofiltry z małżami czy rybami, tam na wejściu takich dużych zakładów przemysłowych do Odry, żeby to na bieżąco sprawdzać. Uważam, że wszyscy truciciele, którzy wpuszczają sole, nie powinni mieć w ogóle dostępu do wody. Niech po prostu inaczej działają, niech państwo inwestuje i niech te firmy po prostu zmieniają swoje podejście do rzeki. Dziękuję.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO MAGDALENA KOCHAN

Bardzo dziękuję.

Jeszcze wrócę do Pruszkowa. Czy Pruszków mnie słyszy?

(*Senator Danuta Jazłowiecka: To był Pruszków.*)

To nie był Pruszków, Danusiu, to był pan Rafał Zahorski, przedstawiciel, pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego.

No dobrze, jeśli Pruszkowa nie ma...

Proszę państwa, zbliżamy się do końca naszych obrad. Pierwsze wnioski, które się nasuwają po tej dyskusji...

(*Rozmowy na sali*)

Jeśli państwo pozwolicie... Naprawdę bardzo trudno się skupić po 3 godzinach pracy, a chcę podsumować.

Po pierwsze, chaos informacyjny, jakim rządy nas rząd, po wcześniejszym braku informacji. To powoduje, że czujemy niepewność i brak zaufania do przekazywanych dzisiaj być może nawet prawdziwych informacji. Jeśli już w ubiegłym roku wiadomo było o zanieczyszczeniach Kanału Gliwickiego, jeśli od wiosny, wczesnej wiosny państwo w Oławie meldowali o nieprawidłowościach... Te nieprawidłowości dość łatwo zlokalizować, o czym przed chwilą mówił pan Rafał Zahorski z zachodniego Pomorza, jeśli się odrobinę chce. Jeśli się nie ma swojego drona, bo kupiło się wcześniej bardzo ekskluzywny samochód do wożenia kolejnych dyrektorów kolejnych oddziałów „Wód Polskich”, to można takiego drona wynająć i spróbować zlokalizować nielegalne ścieki, a nie udawać, że nic tam nie ma. Te zaniechania różnych urzędników, różnych organizacji uzasadniają wniosek pani senator, pani marszałek Morawskiej-Staneckiej.

I ten wniosek o przedłożenie prokuraturze wniosku o ściganie właściwych urzędników i zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa zaniechania urzędniczego poddaję w tej chwili pod głosowanie.

Kto z członków komisji jest za takim wnioskiem?

12 senatorów na sali.

Kto... Proszę o podsumowanie...

(*Głos z sali: Kto jest przeciw?*)

Kto jest przeciw? Słusznie.

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nie ma nikogo.)

Kto się wstrzymał?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nie ma nikogo.)

Zamykam głosowanie.

Proszę o podsumowanie głosowania online i głosowania obecnych na sali.

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 18 głosów za, jednogłośnie.)

Wniosek został przyjęty jednomyślnie.

Drugi wniosek, wniosek o kontrolę, przedstawiony przez pana senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego wspólnie z Marcinem Bosackim, Magdaleną Kochan i jeszcze kilkoma senatorami...

(Senator Danuta Jazłowiecka: Danutą Jazłowiecką.)

...Danutą Jazłowiecką, tak, podpisanymi pod tym wnioskiem. Wszyscy państwo będziecie wymienieni tutaj.

Kto jest za? Macie państwo ten wniosek, bardzo dokładny, o wszczęcie kontroli przez Najwyższą Izbę Kontroli w odpowiednich instytucjach państwa...

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 12 głosów.)

Dziękuję bardzo.

Kto jest przeciw?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nie ma nikogo.)

Kto się wstrzymał?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nikt się nie wstrzymał.)

Zamykam głosowanie.

Proszę o podanie łącznych wyników.

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Czekamy na zdalnych...)

Ktoś z państwa głosujących zdalnie nie potwierdził głosowania. Bardzo proszę pilnować tego.

Zamykam głosowanie.

Jaki mamy wynik?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 18 głosów za.)

18 głosów za, jednomyślnie.

Mamy też wniosek, w ramach którego zobowiązujemy się poprzeć postulat Polskiego Związku Wędkarskiego o ustanowienie krajowego planu rewitalizacji Odry – to jest wniosek powtarzany także przez wiele innych organizacji; uważam, że powinniśmy z tą inicjatywą do rządu wystąpić – i zapewnienie na realizację tego planu odpowiednich środków w budżecie roku 2023.

Kto z państwa jest za?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 11 głosów.)

Dziękuję bardzo.

Kto jest przeciw?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nie ma nikogo.)

Kto się wstrzymał?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 1 głos...)

(Głos z sali: Nie. Ja jestem za...)

Jest za. Dobrze.

Proszę o podsumowanie wyników, uwzględnienie głosowania zdalnego, i podanie wyników do publicznej wiadomości.

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 16 – za, jednogłośnie.)

16 – za, jednomyślnie.

Proszę państwa, jeszcze jeden wniosek, który wynika z dzisiejszej dyskusji – o to, żeby rząd zapewnił odpowiednie środki na rekompensatę strat, jakie ponieśli przedsiębiorcy z Odry żyjący. Oczywiście ten wniosek... Proszę państwa o to, żebyście pozwolili mi go w sposób właściwy sformułować wraz z Biurem Legislacyjnym. Intencją tego wniosku jest to, żeby nie zostawić bez pomocy państwa przedsiębiorców, którzy z Odry żyją, mówiąc krótko. Taka jest jego intencja. Dokładna treść tego wniosku... Tu poproszę o chwilkę. Wraz z Biurem Legislacyjnym usiądziemy i sformułujemy go tak, żeby on brzmiał sensownie prawnie. Zobowiązuję się do tego.

Kto z państwa jest za wnioskiem o takiej intencji?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 11 głosów.)

Kto jest przeciw?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nie ma nikogo.)

Kto się wstrzymał?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nikt się nie wstrzymał.)

Poproszę o podsumowanie wyników.

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 17 głosów za, jednogłośnie.)

Bardzo dziękuję. Jednomyślnie.

Co do jednego chcę wszystkich państwa uprzedzić. Wszystkie zadane dzisiaj pytania, które precyzyjnie sczytamy ze stenogramu z dzisiejszego posiedzenia, zostaną przejęte przez komisję i zadane w formie pisemnej rządowi.

Tę procedurę muszę poddać pod głosowanie.

Kto z państwa jest za taką procedurą?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 11.)

Dziękuję.

Kto jest przeciw?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nie ma nikogo.)

Kto się wstrzymał?

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: Nikt się nie wstrzymał.)

Proszę o podsumowanie wyników.

(Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Białek: 16 głosów za.)

Bardzo dziękuję. Jednomyślnie, 16 głosów za.

Chcę także zobowiązać się do tego, że wszyscy z państwa ze strony społecznej i samorządowej zadający dzisiaj poprzez Komisję Nadzwyczajną do spraw Klimatu pytania rządowi, otrzymają tę samą co komisja odpowiedź.

Do tego się zobowiązuję, dziękując państwu za udział, za zaangażowanie, za cierpliwość, bo długo trwały nasze obrady, za nieprawdopodobnie merytoryczny stosunek do tego, co się dzieje, za wrażliwość na świat, za to, co pan prof. Tur-ski nazwał jedenastym przykazaniem – za brak obojętności, za zaangażowanie.

Serdecznie dziękując, zamykam posiedzenie komisji. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 03)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy